Na łożytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 165. — ROK XLII.
WTOREK 18 CZERWCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Na powrót p. min. Benesza z Moskwy

P. min. Benesz wraca z Rosji zadowolony. Tym razem nie jest to zadowolenie udane. Z wypowiedzeń czeskiego ministra spr. zagranicznych na temat wizyty w Moskwie przebija uczucie szczerej satysfakcji spowodu „osiągniętych rezultatów". A więc — spowodu zawartych i podpisanych umów o wzajemnej pomocy, o wymianie handlowej itp., i spowodu rozmów, które p. Benesz przeprowadził ze Stalinem w sprawie „środkowej Europy".

Czy „osiągnięte rezultaty" są tak bardzo szczęśliwe i doniosłe?

LĘK PRZED III RZESZĄ. — „Neue Freie Presse" podnosi, że idea, która p. Benesza zaprowadziła do Moskwy, jest czeski panslawizm. Nie! Panslawizm należy w Czechach do historji. Był żywotny, w okresie, w którym Czesi należeli do Austrji. Lecz nie dziś... P. Benesza zaprowadziło do Moskwy poczucie niebezpieczeństwa, którem grozi III Rzesza w środkowej Europie (nacisk na „Sudetendeutschland", na Austrję, wysuwanie macek na Bałkany itd.).

Niebezpieczeństwo jak wiemy, jest realne. Chodzi o przeciwstawienie mu zorganizowanego odporu. P. P. Laval i Benesz organizują go przez ścisłe związanie z sobą następujących państw: Francja, Mała Ententa, (Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja) i Rosja sowiecka.

Ten antyniemiecki blok jest w ostatniem już stadjum urzygotowawczem. Francję łączą z państwami Małej Ententy pakty sojusznicze i ścisła współpraca tak w zakresie polityki międzynarodowej jak obrony narodowej (porozumienie sztabów jeneralnych). — W tej chwili dokonuje się ostatni akt: złączenie Rosji z wymienionemi państwami.

Francja podpisała już traktat wzajemnej pomocy z Rosją, a wizyta p. Lavala w Moskwe nadała temu faktowi szczególną wymowę. Obecnie i Czechosłowacja wiąże się z Rosją tego rodzaju traktatem. Pozostaje teraz jeszcze tylko, by Rumunja i Jugosławja weszły na tę drogę. A, jeśli się zważy, że stosownie do brzmienia statutu Małej Ententy akty zewnętrzne któregoś z jej państw są uprzednio uzgadniane z dwoma innemi, że więc **ostatni traktat zawarty między Czechosłowacją i Rosją jest wyrazem opinji całej Małej Ententy,** — dochodzimy do przekonania, że w Europie powstaje duży blok państw, antyniemiecki: — Francja, Mała Ententa i Rosja sowiecka.

Ten sens ma podróż p. ministra Benesza do Moskwy.

ZASTRZEŻENIA. — Sama idea bloku antyniemieckiego, jest według nas podyktowana realną oceną rzeczywistości. Sposób jednak jej realizacji, który w tej chwili mamy przed oczyma, nasuwa zastrzeżenia.

Rosja sowiecka nie może być uważana za pewnego i bezpiecznego sojusznika w obronie Europy przed III. Rzeszą.

„Narodowy socjalizm — powiedział p. min. Benesz w Moskwie dziennikarzom zagranicznym — naruszył równowagę Europy". A współpraca z Rosją ma ją przywrócić.

Jest w tem oświadczeniu pewna luka... Wpierw, zanim hitleryzm „naruszył równowagę Europy", wpierw zrobiła to Rosja bolszewicka. Nie odebrała wprawdzie Polsce lub Rumunji któregoś z ich terytorjów. — Wstrząsnęła jednak równowagą Europy jeszcze bardziej, niż odbierając Polsce lub Rumunji któreś z ich terytorjów. Stworzyła „Anty-Europę", stworzyła ruch społeczny przeznaczony do zniszczenia Europy przez światową rewolucję, zdeptała najgłębsze podstawy cywilizacji Europy, jak: idea Boga, moralności, ojczyzny...

Przyzywanie tej „Anty-Europy", by ratowała „Europę", znaczy tyle, co — według Krasińskiego — chcieć użyć „iskier z czarta kuźni", by przepalić czarta moc... Znaczy tyle, co jedno niebezpieczeństwo likwidować przez wywoływanie drugiego niebezpieczeństwa.

Bo przecież jedynem, realnem następstwem realizowanej obecnie polityki będzie — wzmocnienie komunizmu w świecie, i wogóle socjalizmu.

Odczuwa to następstwo zawarcia paktu w tej chwili Francja, odczuje je również Czechosłowacja.

JAK Z TURCJĄ. — Przypomina się sprawa turecka z przeszłości...

Jak dziś Rosja komunistyczna, tak ongiś Turcja mahometańska groziła chrześcijańskiej Europie. I jak dziś, tak ongiś Europa nie mogła się zdobyć na zorganizowaną akcję przeciwturecką... Walczyła z Turcją Polska, walczyła Austrja, walczyli poszczególni książęta niemieccy. Do Ligi nie przystąpiła Francja, a Ludwik XIV nawet w okresie najgroźniejszego niebezpieczeństwa, tureckiego, w okresie Jana Sobieskiego, porozumiewał się z Turcją.

Jest analogja między stosunkiem Europy do Turcji w ub. wiekach, a jej stosunkiem do Rosji sowieckiej dzisiaj. Chociaż niema tej samej sytuacji... — Wówczas chodziło o przeciwstawienie się Turcji, dziś o danie odporu rosyjskiemu rewolucjonizmowi i niemieckiemu imperjalizmowi. Ale choć jest odmienność sytuacji, uderza tożsamość środków, które można i należy zastosować. Mianowicie — skupienie narodów do obrony przed tem podwójnem niebepieczeństwem na podstawie konkretnej idealogji. To znaczy: skupienie Francji, Małej Ententy i Polski.

P. p. Laval i Benesz są innego zdania. A może i decydujące w Polsce czynniki.

Szkoda. Bo czas nagli. Niemcy coraz aktywniej działają, a Europa nie wykazuje dążności do zjednoczenia mimo sukcesów p. min. Benesza.

W. Z.

Rząd grecki o wyborach.

Ateny, 17. 6. (PAT.) Ogłoszona została urzędowo tablica, podająca rezultaty wyborów z ostatniej niedzieli w porównaniu z rezultatami wszystkich wyborów, jakie odbyły się od 1926 r. Liczba głosujących w ostatnich wyborach wynosiła **1.074.479** w porównaniu do **1.146.943** w r. 1933, dalej **1.175.983** w r. 1932, **1.021.434** w r. 1928 i **962.304** w r. 1926. W konsekwencji więc twierdzenia niektórych korespondentów dzienników zagranicznych, **którzy** świadomie lub nieświadomie działali na **rzecz** opozycji, podając, iż w ostatnią niedzielę wstrzymało się od głosowania **30—40 procent** uprawnionych, **są absolutnie bezpodstawne.** Ta sama tablica wskazuje, że listy rządowe uzyskały **671.925** głosów, czyli **62.53** procent ogółu głosujących.

———oOo———

Armja decyduje o polityce Japonji w stosunku do Chin.

Tokio, (PAT.) Japońskie władze wojskowe nie chcą pozwolić dyplomatom **na prowadzenie rokowań w sprawie podpisania przez Chiny zgody na żądania japońskie** i oświadczają, że wydadzą niezbędne zarządzenia, w celu rychłego uzyskania właściwego rozwiązania, jeżeli rząd nankiński stać będzie nadal na dotychczasowem stanowisku.

Dwa prądy w japońskich sferach wojskowych.

Tien-Tsin 17. 6. (PAT). Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, w japońskich sferach wojskowych dają się obecnie zauważyć **dwa prądy.** Pierwszy z nich, na czele którego stoi **Dohaira** pragnie rozciągnąć kontrolę japońskiej armji kwantuńskiej **na całe Chiny północne,** podczas gdy drugi, bardziej umiarkowany, skłonny jest **pójść za wskazówkami z Tokio,** na rzecz polityki partji umiarkowanej.

Wstrzemięźliwość Chin.

Londyn, 17. 6. (PAT.) „Daily Telegraph", przypominając wizyty przedstawiciela Chin w Foreign Office, na skutek których rząd W. Brytanji zwracał się do Tokio i Pekinu, celem dokładnego zapoznania się z sytuacją i dowiedzenia się o celach Japonji — pisze, że jak się zdaje, rząd chiński ograniczył się do stwierdzenia, iż **akcja japońska stanowi pogwałcenie traktatu 9 mocarstw.**

Minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare oświadczyć ma jutro w Izbie Gmin, że w całej tej sprawie W. Brytanja **nie może działać sama,** niezależnie od innych sygnatarjuszy. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że sytuacja w Chinach północnych była już omawiana z **przedstawicielami Stanów Zjednoczonych.**

Dalsze żądanie japońskie.

Tien-Tsin. 17. 6. (PAT). Przedstawiciel urzędowy Japonji w Kałganie, ppłk. Matsui udać się ma w dniu dzisiejszym do Czang-Czunu, celem **otrzymania nowych instrukcyj w sprawie dalszych żądań japońskich.**

Na armji i partji opiera się państwo narodowo-socjalistyczne

Berlin, 17. 6. (PAT.) Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels, przemawiając na zgromadzeniu narodowo-socjalistycznem w Harburgu, w ostrych słowach wystąpił **przeciwko kołom niezadowolonych.** Mam odwagę — oświadczył minister — przyznać się nietylko do naszych sukcesów, **lecz i do błędów.** Młody reżim narodowo-socjalistyczny, który obok licznych sukcesów w polityce wewnętrznej wykazać się również może zdobyciem suwerenności narodowej **ma prawo do popełnienia także błędów.** Następnie minister uzasadniał z naciskiem konieczność utrzymania obok armji, jako siły obronnej na zewnątrz, **również partji narodowo-socjalistycznej, mającej ochronić naród przed wojną domową.** Armja i partja tworzą 2 filary, na których opiera się państwo narodowo-socjalistyczne.

Wielkie zebrania Croix de Feu.

Paryż. 17. 6. (PAT). W Tarbes odbyło się **wielkie zebranie Croix de Feu,** w którem wzięło udział kilka tysięcy osób. Do żadnych incydentów nie doszło.

W Mandżurji napady bandyckie trwają.

Tokio. (PAT). Minister wojny **Hayaszi** po powrocie z objazdu Mandżu-Kuo oświadczył, iż kraj ten **daleki jest od uspokojenia.** Wojska japońskie muszą tam staczać codziennie **walki** z bandytami.

Włosi opuszczają Abisynię.

Londyn, 17. 6. (PAT.) Według doniesień „Times'a", **rząd włoski wydał zarządzenie, aby do dnia 15 lipca wszyscy obywatele włoscy opuścili terytorjum Abisynji. Agencja Reutera donosi z Dżibuti, że napływają tam ciągle Włosi, przybywający z Addis-Abeba Włosi udają się następnie do Massaua w Erytrei.**

O czem piszą inni?..

Laicyzacja Polski.

P. Krahelska ocenia w „Kurjerze Porannym" bardzo ujemnie rolę Kościoła w Polsce. Kategorycznie oświadcza, że

„duchowieństwo w całości nie nadaje się do wychowawstwa młodzieży i przygotowywania jej do służenia Polsce, do jej przyszłej roli przeobrazicielskiej...

W nowoczesnem społeczeństwie **trudno rozumieć sprawy religji inaczej, jak sprawę prywatną**, sprawę zrzeszania się ludzi religijnych w dobrowolne związki. Doceniam doskonale, jak strasznie daleko stoimy dziś od tego postulatu w Polsce, gdzie są do zanotowania wielkie postępy klerykalizacji życia, wkraczania wpływów kleru do takich dziedzin, gdzie nigdy jeszcze nie docierały...".

Dodajmy, że z tem żądaniem laicyzacji Polski występuje rządowy organ nie po raz pierwszy. I to zwyczajnie z powodu rzekomej „klerykalizacji" życia. Ładna to klerykalizacja, skoro bezkarnie (!) pali się kukły przedstawiające biskupów.

A propos „Kurjera Porannego" warto przytoczyć jeszcze jedno znamienne wypowiedzenie się w nrze 124... Pisząc o uroczystościach pierwszomajowych w Moskwie „K. P." zauważa:

„Sowieccy mężowie stanu mimo oficjalnego należenia do Kominternu robią sobie z jego zasad i doktryn akurat tyle, co n. p. **chrześcijańscy ministrowie**, dźwigający pobożnie baldachimy nad biskupami w czasie procesyj, a przy stoliku brydżowym i przy winie **pokpiwający sobie z tego sposobu z tymi (?) biskupami ze świętych dogmatów wiary**".

Co to ma znaczyć ta bezwstydna uwaga? Jacy to są ministrowie noszący „baldachimy" i kpiący ze „świętych dogmatów wiary"? Chyba nie — polscy!... Co znaczy umieszczenie biskupów w tem towarzystwie?

Etyka, a kwestja żydowska.

„Nowy Dziennik" i „Chwila" reagują na nasz artykuł: „Kraków miastem nawskroś żydowskiem".

„No i — melancholijnie zauważa „Nowy Dz." — nawarzyli piwa panowie z Chewra Kadisza (bractwa cmentarnego) swoją bezdennie głupią odezwą! Nie będziemy z autorem artykułu polemizowali na temat topografji cmentarza żydowskiego — **Kazimierz, czy Gregórzki?** — może istotnie p. W. Z. lepiej się na tych sprawach wyznaje".

Następnie tak „Nowy Dziennik" ujmuje myśl wypowiedzianą w artykule „Głosu Narodu":

„Poodbierać żydom majątki, powyrzucać z reszty placówek gospodarczych, bojkotować, dławić, blokować — wyrzucić poza nawias życia. Nieetycznem byłoby „wyrżnąć" Żydów. Natomiast, w pojęciu p. W. Z. etycznem będzie, wzorem cnót średniowiecznych, zamknąć do turmy, nie dawać jeść, odebrać powietrze, a potem złożywszy pobożnie ręce na piersiach, westchnąć: Zdechł sam. Ja mu nic nie zrobiłem. Będzie to, proszę państwa, naprawdę bardzo etyczne. Bo nieetycznem jest tylko rozlewanie krwi ludzkiej. Ale p. W. Z. nie babrałby się...".

Etyka — zdaniem sjonistycznego organu — wymaga, by naród polski pozwolił na swoim organiźmie pasorzytować żydom. Tak, lecz etyka talmudu, nie etyka chrześcijańska.

P. Moraczewski grozi bojkotem wyborów.

P. Moraczewski oświadcza buńczucznie w organie Z. Z. Z. we „Froncie Robotniczym", że przyjęcie lub odrzucenie poprawek posła Pączka (o powiększenie reprezentacji robotniczej w kolegjach wyborczych) w sprawie ordynacji wyborczej

„wskaże ponad wszelką wątpliwość, czy rząd życzy sobie czy nie, by klasa pracująca wysłała swoich mężów zaufania do rady przybocznej. W razie odrzucenia tej poprawki, jako lojalni obywatele, unikając zresztą niepotrzebnych wysiłków, najprawdopodobniej nie wysłalibyśmy nikogo do owych zgromadzeń okręgowych, zostawiając tem samem władzom wolną rękę w wyznaczeniu kandydatur.

Oczywiście, skoroby się okazało, że lepiej jest dla Polski, gdy świat pracy w XX wieku stoi zdala od udziału w polityce państwowej, również **byłoby lepiej, abyśmy nie brali udziału w wyborach, żeby nie „warcholić"!**

W przyspieszonem tempie.

„Wieczór Warszawski" jest zaniepokojony oświadczeniem p. Cara, że poprawki do reformy muszą być za 2 tygodnie uchwalone.

„W tak krótkim czasie — oświadcza — społeczeństwo nie może w żaden sposób zaznajomić się z projektami, mającemi w formie prawnej ustalić łączność między niem a państwem. A przecież dobrze byłoby wysłuchać różnych opinij na ten temat. Różne mamy obecnie systemy rządów: monarchje i republiki, demokracje i dyktatury, ale każdy z tych systemów liczy się bardzo z opinją publiczną, z nastrojami społeczeństwa".

Elita umysłowa w służbie państwa.

Z kół inteligencji otrzymaliśmy następujący artykuł. Zamieszczamy go, choć **końcowe jego wnioski wydają się nam niebezpiecznemi i nieuzasadnionemi. Uw. Red. „Głosu Nar.".**

I. Nowa konstytucja polska, — to odwrót na całej linji, jak to zresztą jeden z jej twórców zaznaczył, od teorji Rousseau'a o zwierzchnictwie ludu i wynikającej z tej suwerenności skrajnej demokratyzacji parlamentu. Państwo zostało postawione na czele i dobro państwa jako lex suprema, wzmocniono na ogromnie władzę prezydenta, równość obywateli pojęta w podobny sposób, jak pojmował ją absolutyzm oświecony osiemnastego wieku, którego wiele pozatem cech innych pod zmienionemi tylko nazwami dałoby się dziś odnaleźć.

Historja wykazuje nam wiele podobnych przykładów nawrotu do porzuconych już niegdyś systemów przy powierzchownej tylko zmianie i nazw i określeń. Czemże np. stają się ustroje republikańskie z nazwy, w tych państwach współczesnych, w których od szeregu lat istnieje dyktatura jawna lub słabo tylko zamaskowana?

Nie bierzemy tu pod uwagę tego, czy te dyktatury potrzebne są lub nie, oraz jakie są ich dodatnie lub ujemne strony. Stwierdzieć trzeba tylko fakt, że miljonowe masy zaopatrzone w swego przywódcę, oczarowane wprost i zasugestjonowane przez niego podporządkowują się mu niemniej poddańczo i ślepo, jak to czyniono w dawnych, uznanych za barbarzyńskie, czasach w stosunku do despotycznego króla czy cesarza. Poddają się też one, z całą potulnością sposobom rządzenia wielce przypominającym absolutyzm.

Praktyka życia i przykre doświadczenia wykazały smutną prawdę, którą muszą przyjąć niestety do wiadomości wszyscy szlachetni idealiści, że **do prawdziwej i doskonałej wolności jak i całkowitej równości trzeba szerokim masom ludu dopiero dorość,** że udział w wytwarzaniu przez nie praw i woli państwowej niemal bezpośrednio uzależniony być musi od naprawdę wysokiego ich poziomu zarówno moralnego jak i umysłowego — oraz od orjentowania się przynajmniej o tyle w sprawach ogółu, aby odróżniać choć w przybliżeniu to co państwu korzyść, a co szkodę przynieść może.

Dopóki w całem zbiorowisku społecznem tego poziomu nie osiągnięto, państwo takie, wbrew całkowitej demokracji i wbrew prawdziwemu parlamentaryzmowi, musi na czoło rządów wysuwać tak zwaną **elitę, odkładając na dalszą przyszłość zrealizowanie szlachetnych zresztą marzeń** o uszczęśliwieniu ogółu równością we wszystkiem i wolnością w szerokim zakresie. Najpierw wytępienie analfabetyzmu umysłowego i moralnego — potem nawet referendum Rousseau'a! Na to jednak trzeba sporo czasu.

Elitaryzm zatem, tak silnie zaakcentowany w ostatniej naszej konstytucji, znajduje całkowite uzasadnienie w tej smutnej okoliczności, że jako całość, biorąc pod uwagę blisko 70 proc. chłopów, jeszcześmy do zupełnej demokracji nie dorośli i do raju obiecanego przez filantropów wejść dotąd nie możemy. Jak bowiem może dobrze spełnić swoje zadanie najwyższa władza prawodawcza, gdy np. zwykła, że się tak wyrazimy lapidarnie, baba wiejska głosuje do parlamentu na równi z profesorem uniwersytetu, lub nawet przeciętnie inteligentnym, ale orjentującym się w sprawach państwowych wyborcą? Jakież tu pole do demagogji, nadużyć, agitacji, bałamucenia itd. — jakto za dawnych dobrych czasów staropolskich na sejmach i elekcjach z herbowymi analfabetami bywało!

A jakie przez to dobre podłoże do wylęgnięcia się partyj i ich odcieni tak różnych, że się już wprost orjentację traciło do czego która dąży, czego właściwie chce — a widziało się tylko zaciekłość i rozpasanie. Wielu wybierających analfabetów (nie dosłownie, — lecz analfabetów w sprawach państwowych) nie orjentowało się nieraz w listach wyborczych i nie wiedziało co oznaczają cyfry! Możnaby przytoczyć wręcz humorystyczne przykłady. I taki sejm miał być odbiciem społeczeństwa i jego dążeń!

Mówi się, że parlament bez stronnictw stałby się ciałem martwem. Może to i prawda, może dwa przynajmniej powinny być stronnictwa, któreby podjęły walkę o lepsze w pracy dla dobra państwa, współzawodnictwo o charakterze szlachetnej emulacji. — U nas to pewno przyjdzie — narazie jednak dobrze, że nowa konstytucja zadaje cios stugłowej poczwarze partyjnictwa, która na stu ludzi chciała 99 odłamów tworzyć. Konsolidacja społeczeństwa, tak nam potrzebna, może być teraz łatwiej osiągnięta.

Jeszcze raz zatem zgoda na elitaryzm. Chodziłoby jednak o pewne rozszerzenie tego pojęcia i zastanowienie się, czy twórcy konstytucji przez niedopatrzenie lub pośpiech nie pominęli pewnych przedstawicieli elity społecznej, których pominięcie byłoby nietylko ujmą dla nich, lecz krzywdą i szkodą dla państwa. Nie trzeba chyba tłumaczyć nikomu, że wielce pożądaną jest rzeczą dla każdego narodu, aby w nim rolę przewodnią odgrywali ci, **którzy są najszlachetniejsi i najmędrsi równocześnie.** O takich jednak najtrudniej i to są prawdziwi wybrańcy nawet spośród tak zwanej elity. Takim, jeśli się na szczęście zjawiają, powinno państwo z całem zaufaniem powierzać najważniejsze i najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Naogół zaś biorąc, niezawsze moralna elita, więc np. dobrzy patrjoci, ludzie czynu, odznaczeni za waleczność żołnierze — są równocześnie elitą umysłową. Może być i na odwrót — ludzie bardzo zdolni, wykształceni i umysłowo rozwinięci nie błyszczą obywatelską cnotą, czystością zamiarów i działań oraz zaletami charakteru. Jakkolwiek się zdarzy niezależnie od tego, czegobyśmy sobie życzyli, trzeba ich brać takimi jakimi są, czuwać nad nimi, a przedewszystkiem wszelkie ich walory wyzyskać dla dobra państwa. — Elita umysłowa jest przytem najbardziej pożądana na takich stanowiskach społecznych, gdzie potrzebny jest szerszy horyzont myślowy, wykształcenie, fachowość i konieczne są tak zwane kwalifikacje. Najbardziej kryształowy charakter i najbardziej bohaterskie męstwo tego nie zastąpi. Z tem się pogodzić musimy, **że dzielny wojak może się cieszyć wielkim szacunkiem i innym świecić przykładem poświęcenia dla ojczyzny, ale przez to nie spłynął na niego bez nauki Duch Boży o tyle, żeby mógł np. zostać profesorem uniwersytetu lub ministrem oświaty.** Pojęcie elity społecznej trzeba koniecznie rozdzielić na dwie conajmniej równouprawnione połowy (moralną i umysłową) i użyć ich potem umiejętnie dla dobra ojczyzny na właściwych i odpowiednich swoim walorom stanowiskach.

Gdzież nam zaś szukać wypada elity umysłowej?

W tej dziedzinie zdarzają się jednostki zdolne, czasem nawet utalentowane, które nawet niekoniecznie musiały przejść przez systematyczne wykształcenie szkolne, — zdarzają się nawet genjalni samoucy, którzy bez własnej winy nie mogli pobierać regularnej nauki i nie byli prowadzeni za rękę przez nauczycieli — a może właśnie dlatego nieraz wyrobili w sobie wielką energję i samodzielność.

Zgodzimy się jednak na to, że to są wyjątki.

Z drugiej strony trafia się również, że przez egzaminy, nawet uniwersyteckie, prześlizgują się miernoty umysłowe mało samodzielne, lecz pracowite, lub, co gorsze jeszcze, drogą pochlebstwa, nadskakiwania, protekcji, bezczelności lub tak zwanego popularnie szczęścia. Ale i tego za zasadę przyjmować nie możemy, bo w takim razie trzebaby chyba zamknąć szkoły i uniwersytety, znieść wszelkie egzaminy — a profesorom wyrazić jakieś stałe votum nieufności.

Jeżeli chodzi o ogół, o masy ludzkie, a nie o wyjątki — przyzwyczailiśmy się wszelkiego typu szkoły (i tak dzisiaj pogardliwie nieraz nazywane „papierowe" dokumenty przez nie wydane) uważać za miarodajne w ocenie kwalifikacyj przeciętnego człowieka. Co więcej, można w ostatnich czasach zaobserwować nawet znaczne obostrzenia przy wszelkiego typu egzaminach, powiększenie ich ilości i taks za nie — wogóle znaczne utrudnienia w zdobywaniu cenzusu wykształcenia — a potem wbrew temu wszystkiemu tak mało się to wszystko ceni, gdy chodzi o nadawanie wysokich stanowisk, względnie zaliczenie do elity społecznej. — Nawet wojskowość daleko większy nacisk kładzie teraz przy posuwaniu się szarż wyższych na cenzus wykształcenia, uzależniając karjerę oficerską od egzaminu dojrzałości — a równocześnie można zaobserwować wyraźne nieraz lekceważenie najwyższych nawet stopni uniwersyteckich w służbie cywilnej. **Czy nie jest to np. wielką anomalją, gdy się doktora filozofji przenosi do szkoły powsz., pocieszając go, że się mu przez to poborów nie zmniejszy,** a próbę oporu z jego strony, uważa się za niekarność i zarozumiałość, lub brak demokratycznego poczucia równości koleżeńskiej z tymi, którzy seminarjalną maturę zdawali i nie mieli nic wspólnego z uniwersytetem.

Niedawno jeszcze rzecz podobna wydawałaby się prawdziwem curiosum. Dziś jest faktem. Jakto — więc na to zdawało się tyle egzaminów, pisało prace naukowe i pracowało twórczo w pewnej dziedzinie, na to przeprowadzało się całkiem odmienne studja i niemające nic wspólnego z nauczaniem małych dzieci studja — aby być później zapędzonym do nieswojej pracy i zrównanym z tymi, którzy bezpośrednio z seminarjum poszli na posady? Nie ubliżając w tem miejscu ani żmudnej i cennej pracy nauczycielstwa szkół powszechnych, ani wartościowym i inteligentnym jednostkom z jego grona — zapytać jednak wypada, czy jest to rzeczą właściwą, aby zwierzchnikiem człowieka z najwyższym cenzusem uniwersyteckim był kierownik szkoły powszechnej lub inspektor bez wyższych studjów, kolegą zaś świeżo upieczony maturzysta seminarjalny. Poco się dłużej i głębiej kształcił, skoro mu potem uwagi o lekcjach i ocenę kwalifikacyjną dają ludzie z niższem wykształceniem? Gdzie tu jest jaka logika, któraby nam w takich okolicznościach uzasadniała potrzebę wyższych studjów, zdawania egzaminów i zdobywania stopni uniwersyteckich?

Nieprzygotowany należycie do nauczania właśnie w szkole powszechnej, może się człowiek taki okazać nawet nieudolnym, może się stać nawet pośmiewiskiem kolegów nauczycieli — a u płytszych i mniej inteligentnych spośród nich spowodować przez to lekceważenie uniwersyteckiego wykształcenia, wogóle wzrost naiwnej zarozumiałości w stosunku do tych, co stopnie uniwersyteckie posiadają, i pogardę tego, o czem się nawet pojęcia nie ma.

Uwagi powyższe odnosiłyby się do szkolnictwa — możnaby jeszcze pisać o innych instytucjach społecznych i państwowych — w których jest przynajmniej pod tym względem lepiej, że nowowstępujący więcej liczyć się musi ze starszymi kolegami z fachu i gdzie oprócz kategoryj płac są jeszcze różnice w stopniach służbowych jak przy wojsku.

O należyte poszanowanie stopni uniwersyteckich powinni się wreszcie upomnieć ci, co je nadają. Czyżby mędrcom brakowało odwagi, jak się to czasem zdarza?

Z. B.

Wybuch, który wstrząsnął Niemcami

WŁAŚCIWE OBLICZE POKOJOWOŚCI NIEMIEC. — CZY STWIERDZONA BĘDZIE LICZBA OFIAR? — CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ.

Korespondencja nadzwyczajna.

Berlin, w czerwcu.

Uroczyste zapewnienia Niemiec o ich pokojowości i gotowości do współpracy międzynarodowej znalazły nagle wymowne dopełnienie. Wybuch w fabryce amunicji w Wittenbergji wstrząsnąć musiał **całą Europą**, ba nawet światem całym, chociaż dotychczas nie została stwierdzona przyczyna katastrofy. Opinja światowa wcale też nie czeka oficjalnego stwierdzenia przyczyn katastrofy i odnośny komunikat przyjmie z zrozumiałą rezerwą. Świat nigdy nie dowie się, **ilu nieszczęśliwych zginęło w płomieniach i pod gruzami**, wszystkie wiadomości, jakie nadchodzą z miejsca katastrofy są **nadzwyczaj skąpe**, a czasami nawet **sprzeczne.**

Stwierdzono dotąd tylko ponad wszelką wątpliwość, że w fabryce pracowało 13.000 ludzi. Była to zatem **największa fabryka amunicji w Niemczech.** Eksplozja nastąpiła w jednym oddziale a wybuch był tak silny, że, jak opowiadają robotnicy, niektóre zabudowania znikły wogóle z powierzchni ziemi, a z ich mieszkańców

nikt nie mógł uniknąć śmierci.

Natychmiast po wybuchu, płonąca fabryka otoczona została kordonem wojska, przez który przedostać się nie mogli — **ani dziennikarze, ani rodziny robotników,** którzy znaleźli śmierć w płomieniach, lub może jeszcze jęczeli pod gruzami. Olbrzymiemu pożarowi, który ogarniał coraz to nowsze budynki fabryczne, towarzyszyły wybuchy, niepokojąc w ciągu kilku go

dzin ludność w całej okolicy. W tym czasie nikt też nie mógł śpieszyć na ratunek.

Przed kordonem wojska

rozgrywały się straszliwe sceny,

których opisać nie można. Policja **odpędzała** płaczące kobiety i dzieci oraz siedm godzin wśród rozpaczliwego krzyku wynoszono z fabryki nieszczęśliwe ofiary, a pierwsze urzędowe komunikaty głosiły, że nie jest więcej aniżeli 100 martwych. Ministerstwo mówiło nawet tylko o 20—40 zabitych. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że liczba ofiar będzie o wiele większa. **Wymienia się cyfry straszliwe** — 500—1000 ludzi. Biuro Reutera donosi o 500 do 1500 martwych.

Według najnowszych doniesień, oddziały ratownicze poczęły już usuwać rumowiska. W mieście otwarte są już wszystkie sklepy, które przez cały czas były zamknięte. Zamiast szyb w oknach wystawowych są drewniane tablice. **Wszystkie** okna w mieście olbrzymim naporem powietrza zostały wybite. Dotychczas władze milczą o przyczynach katastrofy i nie podają liczby ofiar. W ostatnim oficjalnym komunikacie mówi się tylko, że z pod gruzów wydobyto 26 trupów a w szpitalach leży 73 rannych. W komunikacie mówi się dalej, że rodziny ofiar otrzymywać będą pobory w wysokości pełnych zarobków aż do czasu, kiedy uregulowana zostanie sprawa rent wdowich i sierocych. — Z funduszu dla ofiar pracy wyasygnowano już 50.000 marek tytułem doraźnej pomocy dla pozostałych. Front pracy urządzi zbiórki publiczne na rzecz ofiar. Mówi się też, że nieuszkodzone oddziały fabryki wznowiły pracę. Tyle naogół dowiedzieć się można z urzędowych komunikatów. **Dziennikarzom wstęp na miejsce katastrofy nadal jest wzbroniony.**

* * *

Wątpić należy, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, czy świat się dowie, ile ofiar w rzeczywistości pochłonęła straszliwa ta katastrofa. Władzom wojskowym i administracyjnym wcale nie zależy na tem, aby stwierdzone zostało to, co doprowadziło do katastrofy, a jeszcze mniej zależy im na tem, aby o tem dowiedziała się opinja publiczna. Przeciwnie, już obecnie daje się zauważyć, że katastrofa ma być w oczach społeczeństwa pomniejszona.

Tymczasem w całych Niemczech rozszerza się pogłoska, która budzi olbrzymie zaniepokojenie zwłaszcza w głównym sztabie armji niemieckiej. Coraz to głośniej mówi się, że **wybuch w Rheinbergu wywołany został świadomie ręką ludzką,** że chodzi o akt rewolucyjnego sabotażu niemieckich robotników, że jest to straszliwy protest przeciwko reżimowi i próba uniemożliwienia przygotowań do wojny.

Rząd niemiecki uświadamia sobie tę rzeczywistość, że naród niemiecki wcale nie jest tak jednolity jak to głosi niemiecka propaganda i **że fala entuzjazmu dla hitleryzmu opada coraz to gwałtowniej.** Militarystyczne koła niemieckie muszą uświadomić sobie, że opozycja, która nie może działać legalnie ucieka się do środków gwałtownych. Militaryści stoją przed nowem zagadnieniem. Jak w razie wojny, do której jawnie się przygotowują, przełamać opór przeciwnika i jak równocześnie stłumić ruch rewolucyjny, z którym w takim wypadku liczyć się muszą. Katastrofa w Rheinbergu pod Wittenbergją ochłodzi zapewne rozpalone głowy militarystycznych kół niemieckich.

Pośrednio wypadki te winny stać się groźnem memento dla **całego świata.** Fakt, że fabryka amunicji pracowała w czasie pokoju pełnem tempem jak podczas wojny, jest dosyć wymowny. Dowodzi on „pokojowości" Trzeciej Rzeszy.

Zygm. Różycki.

Na ziemiach Rzplitej

Zjazdy K. S. M.

W ub. niedzielę, dnia 16 bm., odbył się w Przemyślu zjazd delegowanych katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Wzięło w nim udział blisko 300 druhów, reprezentując 175 Oddziałów i 3395 członków.

Po Mszy św. rozpoczęły się obrady zjazdu, w których uczestniczyli również między innemi: ks. biskup Barda, p. szambelan Potworowski, prezes Związku Katol. Stow. Młodzieży męskiej z Poznania i p. Seweryn Dolański, prezes D. I. A. K. Sprawozdanie sekretarza generalnego K. S. M. M. w Przemyślu ks. Matusza wykazało, że organizacja ta, jakkolwiek w terenie napotyka na duże trudności i konkurencję, rozwija się wspaniale i coraz silniej scementowuje organizacyjnie. K. S. M. M. na terenie diecezji przemyskiej urządziło w roku sprawozdawczym 4 serje rekolekcyj zamkniętych i 61 seryj otwartych, z liczbą uczestników 1303. Zebrań ogólnych odbyło się 2151, posiedzeń zaś kierownictw Oddziałów 1708. Wygłoszono 1301 referatów, z których sama młodzież przygotowała 597. Przebieg obrad nacechowany był głębokiem zrozumieniem sprawy i wiało z niego gorące przywiązanie młodzieży do Kościoła i Państwa.

Również w ubiegłą niedzielę odbył się w **Tarnowie zjazd delegatów K. S. M. żeńskiej** z okazji 15-tej rocznicy istnienia tego stowarzyszenia. Polową Mszę św. odprawił rano ks. **biskup Lisowski** na polu katedralnem, poczem pochód ruszył do klasztoru SS. Urszulanek. Otwarcia zlotu dokonał **ks. prałat Lubelski.** Po przemówieniach powitalnych uchwalono wysłać depesze hołdownicze do nuncjusza apostolskiego, arcybiskupa Marmaggiego oraz do P. Prezydenta Rzpltej. Na zakończenie odbyło się uroczyste poświęcenie organizacji Boskiemu Sercu Jezusa, której to ceremonji dokonał ks. biskup Lisowski w otoczeniu licznego duchowieństwa i 5.000 druchen.

Echa zajść pod pałacem biskupim w Kielcach.

W związku z zajściami, jakie w ostatnich dniach rozegrały się pod pałacem ks. biskupa kieleckiego, otrzymaliśmy z **Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Kielcach** sprawozdanie z przebiegu tych zajść na podstawie relacji jednego ze świadków. — Pisma tego ze względów cenzuralnych nie możemy zamieścić.

Niezwykłe świadectwo maturalne

W jednem z żeńskich gimnazjów warszawskich, należących do kategorji A, wydano maturzystce świadectwo maturalne, w którem miejsce urodzenia oznaczono: **„Nieśwież, Z. S. R. R.".** Gdy maturzystka przyniosła świadectwo do domu, rodzice nie wiedzieli, co robić z dokumentem, w którym stara siedziba Radziwiłłów podarowana została Sowietom. Zwrócono się tedy do dyrekcji z propozycją zmiany świadectwa, ale uzyskano zaledwie tyle, że **litery ZSRR zakreślono i czerwonym atramentem napisano: „województwo nowogródzkie".**

Nie trzeba chyba dodawać, że w taki sposób sporządzone świadectwo jest dokumentem niezwykłym. Co ma z nim robić notarjusz przy zaświadczaniu odpisu? Prawdopodobnie będzie **musiał robić odpis z błędem i poprawką,** aby ściśle odtworzyć oryginał.

5.000 narkomanów w Polsce.

Statystyki policyjne i sądowe opracowane na podstawie spraw karnych, wytaczanych za bezprawne zdobywanie środków narkotycznych przez fałszowanie recept i t. d. wykazują, iż w Polsce jest obecnie przeszło 5000 nałogowych narkomanów. Walka z narkomanją jest nader utrudniona, gdyż nałogowi narkomani zeznając, jako świadkowie w sądzie, nigdy nie ujawniają źródeł kupna, w nadziei, że w przyszłości będą z nich nadal korzystać.

Cała drużyna piłkarska padła ofiarą katastrofy autobusowej.

Zespół piłkarski klubu sportowego Makabi z Chełma, wracając autobusem z meczu w Dęblinie uległ w odległości 1 klm. za Jastkowem tragicznemu wypadkowi. Wskutek poważnego defektu wozu, prawdopodobnie pęknięcia osi, autobus przewrócił się i spadł do rowu, grzebiąc pasażerów. O wypadku zaalarmowano Dęblin, skąd wysłano samochód straży ogniowej, który przewiózł do Lublina 10 rannych piłkarzy i szofera. **Jeden z członków klubu Dawid Sztiler wkrótce zmarł.**

Kradł blankiety świadectw szkolnych.

Student Wyż. Szk. Gospod. Wiejskiego Hipolit Kraus w Warszawie, został aresztowany pod zarzutem kradzieży blankietów świadectw szkolnych. Kraus usiłował, korzystając z nieuwagi urzędniczki, otworzyć szufladę, w której przechowywano świadectwa i zabrać cały ich plik. Manewr ten został udaremniony. **Podczas rewizji znaleziono przy złodzieju cały pęk rozmaitych kluczy.** Mimo, że Kraus legitymował się legitymacją studencką, nie jest wykluczone, iż legitymacja ta jest sfałszowana i Kraus jest pospolitym złodziejem.

———:oOo:———

POLSKA PIELGRZYMKA NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W LUBLANIE. W dniu **28-go b. m.** rozpoczyna się w Lublanie kongres eucharystyczny, w którym weźmie udział liczna pielgrzymka polska. W charakterze legata papieskiego na kongres wyjedzie ks. kardynał Prymas August Hlond. Wyjazd polskiej wycieczki nastąpi z Katowic w dniu 26-go b. m. Uczestnicy zatrzymają się jeden dzień w Wiedniu. Powrót nastąpi przez Budapeszt. Przyjazd do Katowic w dniu 3-go lipca. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Prymasa Polski, Poznań, Ostrów Tumski 1.

ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOLOGICZNEGO. W ostatnich dniach odbył się doroczny Zjazd Polskiego Tow. Geologicznego na Pomorzu. Ze Zjazdem była połączona kilkudniowa wycieczka geologiczna pod przewodnictwem profesora geografji Uniwersytetu Pozn. Dr. St. Pawłowskiego. Wycieczka przebyła autobusami cały obszar Pomorza od Gdyni do Grudziądza, zajmując się przedewszystkiem zagadnieniami doliny dolnej Wisły i zlodowaceń północnej Polski. W Grudziądzu odbyło się przy udziale geologów z całej Polski Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Geologicznego pod przewodnictwem Prezesa, Profesora U. J. Dr. Jana Nowaka.

REWIZJE W WARSZAWSKICH SKŁADACH FUTER. W wielkich składach futer w Warszawie dokonano kilku rewizyj. Władze celno-skarbowe poszukiwały skór przemyconych z zagranicy. Między in. zrewidowano również wielki skład futer **Lichtensteina,** gdzie skonfiskowano 27 skór, których znaki pochodzenia były starte. Ogółem skonfiskowano kilkaset skór dużej wartości. Główny **przemytnik Langbaum,** który niedawno przybył do Warszawy i mieszkał w jednym z hoteli, na wiadomość o rewizjach znikł.

———ooo———

Z Rawy Ruskiej.

Z Rawy Ruskiej piszą nam: Do rady powiatowej tutejszego powiatu weszli nowi członkowie, oczywiście po myśli życzeń pana starosty. Skład osobowy jest dziwnie dobrany i każdego uderzają w oczy fakciki, że weszli dwaj żydzi-lekarze: Kristiamper z Rawy i Rosenberg z Niemirowa; że do Rady weszło czterech księży Ukraińców, a ani jeden, dosłownie, ani jeden, z księży polskich!

Co wpłynęło na tę decyzję pana starosty oczywiście nie można wiedzieć. Fakt jednak zostaje faktem, że ani jednego polskiego księdza nie uznał p. starosta za „godnego" mandatu mimo, że większość wśród nich, to wybitni pracownicy na różnych polach pracy społecznej.

Weszli natomiast ruscy księża — ale jacy? Wybór padł na takich, którzy nie będą przeszkadzali panu staroście w realizacji politycznych planów. Weszli więc dwaj starorusini: ks. Wugrynowicz z Magierowa i ks. Huczko z Wróblaczyna. Obaj są „lojalni" i to jest powodem ich wyboru. Ks. Czajkowski Michał z Korczewa, chociaż Ukrainiec, jednak zajęty bardzo pracami i swojemi rodzinnemi stosunkami nie będzie mógł tak mocno poświęcać się pracy w Radzie powiatowej.

A tego właśnie trzeba tym, którzy się starali o takich kandydatów. Całe grono powiatowej nowej Rady jest potulne, cicho i biernie siedzące i nie oponujące nawet fantastycznym projektom. Prawie u wszystkich członków nowej Rady wymagane koniecznie kwalifikacje, polegają na tem, że oni będą bardzo dobrze na posiedzeniach „mołczat" i nie „razsuždat".

Jeszcze koniecznie wspomnieć trzeba o czwartym duchownym członku nowej Rady. Jest nim ks. Orest Łysiak, dla odmiany ks. prawosławny. Jest to bardzo wielki pana starosty ulubieniec, wójt gminy zbiorowej Kamionka Wołoska. Pytanie: Dlaczego, akuratnie on? W tem jest „wyższa" polityka... Orest Łysiak, syn grecko-katol. proboszcza w Kamionce Wołoskiej po ukończeniu gimnazjum siedział u ojca jakiś czas bez zajęcia. Wtedy się poznał z nauczycielką miejscową, Polką, p. K. i z nią się ożenił. Potem studjował teologję, niewiadomo dlaczego prawosławną. Po jej ukończeniu siedział dalej ten „pasterz" w Kamionce bez posady... Zwracał się do Konsystorza grecko-katol. w Przemyślu z prośbą o przyjęcie... ale rzecz naturalna, odmówiono. Zwracał się i do ormiańskiej Kurji we Lwowie z podobną prośbą, ale i tu mu też odmówiono. Zaczął więc bawić się w agitatora politycznego obecnego reżimu. Stał się prędko oczkiem w głowie pana starosty rawskiego Hawrota. Na jego życzenie został wybrany na wójta w Kamionce Wołoskiej, a obecnie na członka Rady powiatowej. I to tem charakterystyczniejsze, że pan starosta lubi się czasem ostentacyjnie pokazywać jako katolik praktykujący... Ten czyn popierania na każdym kroku prawosławnego duchownego nie przynosi panu staroście zaszczytu, a pewnie i nie przyniesie spodziewanego pożytku...

Z całego świata.

58 zwłok wydobyto w Reinsdorf.

Z Wittenbergu donoszą: Liczba **zabitych w** katastrofie w Reinsdorf, których zwłoki **wydobyto** dotychczas z pod gruzów, **wynosi 58,** z czego 38 zidentyfikowano. **96 rannych znajduje się jeszcze w szpitalach.** Lżej ranni **są pod** opieką w domu.

Druga katastrofa w Anglji.

W niedzielę wydarzyła się druga katastrofa kolejowa w Anglji, mianowicie pociąg wycieczkowy, idący z Glasgow, wjechał na zderzak na stacji Gourock pod Glasgowem, przyczem **29 pasażerów odniosło rany, w tem 3 osoby ciężkie.**

Faszystowska sobota.

W ub. sobotę Mussolini przedłożył radzie ministrów projekt, wprowadzający t. zw. „faszystowską sobotę". Według tego projektu praca w sobotę kończyłaby się najpóźniej o godzinie pierwszej w południe, całe zaś popołudnie byłoby poświęcone wychowaniu faszystowskiemu, a więc **ćwiczeniom, odczytom, pogadankom i zawodom sportowym o charakterze faszystowskim.** Praca w sobotę popołudniu mogłaby być prowadzona tylko w niektórych zakładach, przyczem jednak zatrudnieni mają być tylko pracownicy, którzy już ukończyli 21 lat. Skrócenie dnia roboczego w sobotę nie może powodować obniżki płacy za ten dzień, a ewentualne wyrównanie godzin nadliczbowych może być uskutecznione w czasie innych pięciu dni tygodnia.

Zakonnik katolicki wynalazcą „wiecznego pióra".

„Wieczne pióro" stało się dzisiaj tak rozpowszechnione, że już nawet niepytamy się o to: kto je wynalazł; zżyliśmy się z niem jako z przedmiotem codziennego użytku. I mało kto z używających „wiecznego pióra" wie o tem, że wynalazł je skromny braciszek, kwestarz z zakonu OO. Kapucynów, imieniem **Candide z klasztoru La Roche w Sabaudji.** W swoich licznych wędrówkach kwestarskich brat Kandyd nie rozstawał się z flaszeczką atramentu i pilnie notował wszystkie wpływy i wydatki. Gdy stał jednego ranka na swej przygodnej kwaterze, spostrzegł z przerażeniem, że cała torba podróżna jest w atramencie. Wróciwszy do klasztoru, począł majstrować i przemyśliwać, aż wpadł na pomysł pióra zaopatrzonego w rezerwoar na atrament, sporządzonego zrazu z rurki mosiężnej, zamykanej korkiem umocowanym spiralnym drutem. Ulegając namowie braci zakonnych, dał brat Kandyt opatentować swój wynalazek. W Sallanges powstało osobne towarzystwo dla eksploatacji wynalazku. Po roku jednak skromny wynalazca wycofał swój patent i oddał swój praktyczny wynalazek do nieograniczonej użyteczności publicznej. (KAP.)

———ooOoo———

ARESZTOWANIE KSIĘDZA KRUSZYŃSKIEGO W SOWIETACH. Paryski dziennik „Wozroždenje" donosi, że władze sowieckie aresztowały w okolicach Odessy i skazały na zesłanie ks. prałata Józefa Kruszyńskiego.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY KATOLICKIEJ W MARSYLJI. W Marsylji zamknięta została w niedzielę międzynarodowa wystawa katolicka, która trwała 10 dni. W ramach wystawy odbył się też międzynarodowy kongres prasy katolickiej.

Sport.

Kompromitująca klęska polskich piłkarzy w Lipsku.

Rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Polskiej Ligi a reprezentacją Saksonji, **rozegrane w Lipsku wobec 15.000 widzów, zakończyło się kompromitującą klęską piłkarzy polskich w stosunku 5:1 (2:0).**

Drużyna polska zaprezentowała się **fatalnie.** Niezrozumienie pomiędzy poszczególnemi linjami, **dwa fatalne błędy Fontowicza, słaba gra pomocy i niedyspozycja strzałowa napastników,** — oto przyczyny tak wysokiej porażki nieoficjalnej reprezentacji Polski.

W przeciwieństwie do Polaków Niemcy **grali świetnie.** Bramki dla Niemców padły w 1. 15. 51. 53 i 67 minucie. Punkt honorowy dla Polski zdobył Szerfke, na 15 minut przed końcem gry.

POLSKA — WĘGRY 1 : 1.

Druga reprezentacja polskiej Ligi piłkarskiej zremisowała z nieoficjalną reprezentacją Węgier, 1:1, w niedzielę w Warszawie wobec **10.000 widzów.** Wynik ten uważać należy za sukces naszych piłkarzy. Do przerwy prowadzili Węgrzy 1:0. W 30-ej minucie Seroni z wypadu zdobywa jedyną bramkę dla Węgrów. Wyrównał na 2 minuty przed końcem gry **Łyko.**

SUKCESY POLSKICH LEKKOATLETÓW W PARYŻU. W Paryżu na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w biegu na 800 mtr. **Kucharski** zajął pierwsze miejsce w czasie 1 min. 54.1 sek. 2) Anglik Powell w czasie 1.55.2 sek. **Heljasz** zajął również pierwsze miejsce w rzucie kulą ze słabym jednak wynikiem 14,88 mtr. 2) Szwed Berg — 14 m. 40 cm. W rzucie dyskiem **Heljasz zajął trzecie miejsce** ze słabym wynikiem 41,14. **Lokajski** zajął drugie miejsce w rzucie oszczepem z wynikiem 64.75 m. Pierwsze miejsce zajął Szwed Atterwahl 65,58 m.

PIŁKARZE LWOWA pokonali w niedzielę u siebie reprezentację Wrocławia 3:0 (1:0).

WIENER SPORTCLUB przegrał w Bydgoszczy z reprezentacją Pomorza 2:1 (1:0).

HEBDA zdobył mistrzostwo Polski w tenisie, bijąc w finale Tarłowskiego 4:6, 6:4, 6:2, 6:4.

Radjo.

TRANSMISJA Z ŁODZI PODWODNEJ. Dnia 18 **bm.** o godz. 21 do 21.15 odbędzie się transmisja p. **Bohdana Pawłowicza** z łodzi podwodnej „Wilk“. Radjosłuchacze będą mieli sposobność zapoznania się z ciekawemi fragmentami, ilustrującymi życie i ciężką, a tak odpowiedzialną służbę naszych marynarzy, którzy zwłaszcza na łodziach podwodnych narażeni są na ustawiczną walkę nietylko z żywiołem, ale też pozostają w ustawicznem uzależnieniu od precyzyjnego działania skomplikowanej aparatury, wymagającej nietylko wielkiej wiedzy fachowej, ale nadewszystko ustawicznej trzeźwości i zimnej krwi. Tak popularne w życiu codziennem określenie „bohaterstwo“ nabiera swego właściwego znaczenia w służbie marynarki wojennej, pozostając zwłaszcza na łodziach podwodnych na poziomie dobrze spełnionego obowiązku, gdyż takiego określenia używają marynarze bardzo chętnie, pozostawiając superlatywy entuzjastom marynarki bezpiecznie oglądających ich z lądu.

Z MAŁEMI DZIEĆMI NA WSI. Zorganizować celowo wakacje dla dzieci wykorzystać je nietylko dla zdrowia, ale i dla celów wychowawczych, nie jest rzeczą tak łatwą. Każdy spacer, każda zabawa może się stać rozrywką albo też nudną piłą. O tem, jak wykorzystać wywczasy letnie dla dzieci **małych — będzie mówiła M. Weryho-Radziwiłłowiczowa w dniu 19 bm. o godz. 16.**

CZY WIECIE, ŻE...

— W pierwszym kwartale br. ukarano w Niemczech za radjopajęczarstwo 157 osób grzywnami od 3 do 200 marek lub pozbawieniem wolności na przeciąg dwu tygodni.

— Już 5.000 dorożek samochodowych w Paryżu zaopatrzyło się w odbiorniki radjowe. Właściciele taksówek płacą abonament radjowy w wysokości 100 franków rocznie.

— Międzynarodowa Unja Radjofoniczna zamierza wybudować w Brukseli specjalne laboratorjum dla swego Centrum Pomiarów Fal Radjofonicznych, gdyż dotychczasowe pomieszczenie nie odpowiada nowym wymaganiom technicznym.

— Walsdorf Astorja Hotel w Nowym Jorku jest pierwszym hotelem na świecie, który posiada własną krótkofalową stację, wybudowaną kosztem miljona dolarów. W każdym z 2.200 pokojów hotelu można swobodnie odbierać europejskie audycje radjowe, nadawane na falach krótkich.

— Anglja 1 kwietnia liczyła 7.011.000 słuchaczy radjowych.

— W Paryżu zorganizowano na rok przyszły specjalne kursy, których będzie szkolenie fachowców w walce z przeszkodami w odbiorze radjowym.

— W Ameryce wybudowano głośnik, który będzie służył jako sygnał alarmowy na morzu. Membrana tego głośnika ma mieć metr przekroju. Przy jego pomocy można przekrzyczeć Niagarę...

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 19-go czerwca 1935.

Kraków. (293.5 m). G. 6.34 Transmisja z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący, oraz Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisje z Warszawy; 16.15 Płyty; 16.50 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Torunia; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.05 Program na dzień następny; g. 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Poradnik turystyczny; 21.10 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 22.21 Wiadomości sportowe; 22.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 17 Koncert orkiestry mandolinistów; 18.30 Listy od dzieci; 18.45 Recital fortepianowy ;20 Audycja lieracka; 21.40 Koncert na wiolonczelę i fortepian.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny i Pogadanka sportowo-turystyczna; g. 8.05 Audycja dla poborowych; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13 Chwilka dla kobiet; 15 Przegląd giełdowy; 15.10 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.15 Jedziemy na kolonje; 15.30 Cytra i piosenka; 16 Pogadanka; 16.15 Płyty; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert ze Lwowa; 17.35 Koncert kameralny; 18 Fragment słuchowiskowy; 18.15 Chór dzieci z Torunia; 18.30 Listy od dzieci; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Pieśni; 19.50 Reportaż; 20 Pogadanka; 20.10 Koncert orkiestry 57 pp.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Fragement z powieści; 21.40 Koncert ze Lwowa; 22 Transmisja fragmentów międzynar. meczu tenisowego Polska—Japonja; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Orkiestra P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteor.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 16.15 Koncert organowy; 18.30: **Szkic literacki; 20 Feljeton pt.: Na wyspie Bornholm;** 22.10 Skrzynka francuska.

Decentralizacja programu muzycznego Polskiego Radja.

II. Obecne kierownictwo muzyczne Polskiego Radja złożyło dowód racjonalnego odniesienia się do problemu rozbudowy polskiej muzyki symfonicznej, której był i rozwój zależny jest dzisiaj wyłącznie od najściślejszej symfonji z radjem. Bez wciągnięcia regjonalnych, instytucyj filharmonicznych do współpracy w programie Polskiego Radja nie może być mowy o najskromniejszej bodaj wegetacji orkiestr symfonicznych w Krakowie, Lwowie, czy Katowicach. Monopol jednej, jedynej Filharmonji warszawskiej w zakresie muzyki symfonicznej w programie P. R. musiał się skończyć, jeżeli na przyszłość nie mielibyśmy w miejsce określenia: „symfonika polska“ — wstawić określenie: „symfonika warszawska“. Filharmonja stołeczna nadawała do mikrofonu P. R. przez szereg lat minimalnie po osiem koncertów miesięcznie, nie licząc znacznie większej ilości produkcyj symfonicznych w tygodniu, które w studjo rozgłośni stołecznej nagrywały różnorakie zespoły, złożone z członków orkiestry filharmonicznej. Poza jakimś znikomym odsetkiem, całą muzykę symfoniczną polskiego programu radjowego tworzyło jedno i to samo grono instrumentalistów stołecznych, jedni i ci sami dyrygenci mogli dotychczas być tylko... słuchaczami koncertów symfonicznych, nadawanych ze stolicy. Stwarzając podstawy egzystencji pewnej grupy ludzi, system ten wpływał jednocześnie szkodliwie na stosunek publiczności koncertowej do wieczorów filharmonicznych, które w wyjątkowych tylko okolicznościach mogły odciągać słuchaczy od głośników, ażeby ich skupić w wielkiej sali przy ulicy Jasnej. Dyrekcja Polskiego Radja postanowiła od najbliższego sezonu począwszy skończyć ze systemem monopolu symfonicznego Filharmonji stołecznej i powierzyła urządzenie 32 koncertów instytucjom symfonicznym w Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Katowicach. Na odbytej przed tygodniem konferencji kierownika działu muzycznego P. R. p. Edmunda Rudnickiego z przedstawicielami kół muzycznych naszego miasta, postanowienie Dyrekcji P. R. spotkało się z najszerszem uznaniem i wdzięcznością. Korzystniejszem byłoby przyznanie nie ośmiu, lecz dziesięciu koncertów każdemu z zaproszonych do współudziału miast, ale na początek niech i ta ilość tych imprez wystarczy dla ponownego rozniecenia przygasłej kultury symfonicznej w wyjałowionych na tym punkcie środowiskach.

Postanowienie Dyrekcji P. R. tak słuszne, od tak dawna już oczekiwane, nie godzi, chyba w najmniejszej mierze — w interesy stolicy i jej filharmonicznej placówki. Cztery miasta polskie, liczące razem miljon mieszkańców, otrzymują możność tej ilości koncertów symfonicznych, jaką orkiestra warszawska urządzała dotychczas w ciągu dwóch miesięcy, jeżeli do liczby tej zaliczymy tylko koncerty piątkowe, wielkie koncerty filharmoniczne i poranki symfoniczne niedzielne i koncerty czwartkowe dla młodzieży, nie licząc koncertów symfonicznych t. zw. Orkiestry Polskiego Radja, której członkowie należą in corpore do orkiestry Filharmonji. Podniesione w niektórych pismach warszawskich alarmy, że zmiana w systemie koncertów symfonicznych będzie dokonana kosztem Warszawy i że przeniesiona do innych miast część zadań programowych w tym zakresie przerasta możności tych miast, alarmy te — powtarzam, są oparte albo na podstawie niesprawiedliwej ambicji stołecznej i pragnieniem zdobywania przywilejów choćby z jaskrawem pokrzywdzeniem interesów kulturalnych prowincji, względnie na zbyt kruchej znajomości stanu liczebnego i technicznego przygotowania orkiestr symfonicznych po za Warszawą. Niedaleka przyszłość już pokaże, że postanowiona decentralizacja programu muzycznego Polskiego Radja wyjdzie na korzyść ogólno-polskich stosunków muzycznych, do audycyj symfonicznych wniesie nowe urozmaicenie i pomoże niewątpliwie do pojawienia się nowych dyrygentów i nowych dzieł symfonicznych.

Pod tym tylko kątem należy patrzeć na reorganizację programu symfonicznego Polskiego Radja.

Zdzisław Jachimecki.

Kulturalne oblicze Słowenji.

W związku z jugosłowiańskim Kongresem Eucharystycznym w Lublanie w dn. 28—30 czerwca br., na którym Legatem Papieskim będzie J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, zamieszczamy poniższy artykuł, rzucający ciekawe światło na życie społeczne Słowenji.

Słowenja stanowi od 1 grudnia 1918 roku część składową Królestwa Jugosławji, które jednoczy Serbów, Chorwatów i Słoweńców w jeden organizm państwowy. Słoweńcy zamieszkują najbardziej na północny zachód wysunięty obszar kraju jugosłowiańskiego. Przez Alpy łączy się Słowenja z zachodnią Europą, przez basen pannoński ze środkową Europą i przez góry dynarskie z półwyspem bałkańskim.

Geograficzne położenie musiało wywrzeć wpływ na kształtowanie się historji kulturalnej i politycznej tego obszaru. Tedy kroczyły legjony rzymskie na podbój Ilirji, tędy hufce krzyżowców na podbój Ziemi Świętej i tędy kilka wieków później **przemaszerował wielki cesarz Napoleon.** Słoweńcy od traktatu w Verdun (843) aż do traktatu w Trianon (1919) byli pod panowaniem Niemiec wzgl. Austrji. W tym okresie niewoli politycznej nacierała bezustannie powolna i systematyczna fala germanizacji. Magnaterja i szlachta ulegały naciskowi najeźdźcy, ale lud pozostał wierny kulturze narodowej. Była to prawdziwa walka Goljata z Dawidem. Tysiąc lat bezkrwawych zmagań zakończyło się chlubnem zwycięstwem nieugiętej duszy ludu słoweńskiego. Zwycięstwo to było zapewnione przez wytrwałą pracę nad uświadomieniem kulturalno-oświatowem szerokich mas. Pracę tę podjęło z wielkim zapałem już od czasów t. zw. kontrreformacji tj. od końca wieku 16-go. **słoweńskie duchowieństwo katolickie,** które przez wieki następne do chwili obecnej stało się główną ostoją kultury narodowej. Rok 1918 przyniósł Słoweńcom upragnioną wolność, ale nie wszystkim. Włochy na mocy traktatu rapalskiego otrzymały w roku 1920 Istrję, dorzecze Soczy, a Austrja większą część Karyntji. **Po stronie włoskiej znajduje się około 400 tysięcy Słoweńców, a po stronie austrjackiej około 100 tysięcy.** W Słowenji samej na obszarze 16.000 km. kw. mieszka około 1.120.000 Słoweńców. Ogólna liczba Słoweńców w granicach etnograficznych wynosi zaledwie około 2 miljony.

Słowenja jest krajem, który poszczycić się może **minimalnym procentem analfabetów. Gęsta sieć najrozmaitszych** towarzystw kulturalnych **zapełnia miasta,** miasteczka i wsie. **Statystyka z roku 1931** wykazuje, że jeden Słoweniec **na 18 zapisuje** się do któregoś z licznych **towarzystw,** które drukują wiele książek **z rozmaitych** dziedzin. Te towarzystwa **wydają ogółem 640.000 książek** rocznie. Np. stowarzyszenie św. Mohora, któ rego dyrektorem jest znakomity stylista i wielki przyjaciel Polski, **ks. prob. S. Finżgar** w Lublanie, prowadzi **olbrzymią** akcję popularno-wydawniczą. Dziś towarzystwo to, istniejące od roku 1852, liczy około 100.000 członków. Każdy z członków **otrzymuje** rocznie kilka powieści a wśród nich znaczny procent i polskich. W ten sposób **rozesłano już** około 10 miljonów książek. (Dr. Stanisław Rospond, Jugosławja. Miejsce Piastowe — 1935 r. str. 53—66).

Oświata szkolna i pozaszkolna w Słowenji stoi na wysokim poziomie. **W Lublanie istnieje od roku 1919 uniwersytet z 5-ma wydziałami.** Szkolnictwo średnie i zawodowe przygotowuje liczne kadry inteligencji **słoweńskiej.** Oświata pozaszkolna **spoczywa** w ręku wybitnych działaczy **społecznych,** głównie duchowieństwa. Księża bowiem byli tą pierwszą inteligencją, która wyszła z ludu i dla tego ludu pracowała. **Probostwa stały się ogniskiem ludowego uspołecznienia.** W kościele odbywała się nauka **katechizmu,** a po obiedzie na plebanji pogadanki **społeczne** o zakładaniu spółek rolniczych. **Wszystko** to było obmyślane na to, aby **wyprzeć** handel i przemysł niemiecki. W Lublanie przy seminarjum duchownem założono **kursa społeczne. Oprócz księży wytrwale na niwie kulturalnej pracowali nauczyciele.** — Ksiądz, czy nauczyciel nie szukali **karjery,** szli chętnie na wieś do ludu, z którego **wyszli** i tam w zapadłych górskich **wioskach** cudów dokazywali: zakładali kasy Raiffeisena, spółki mleczarskie, podnosili **przemysł** ludowy. Szczególne zasługi na tem **polu położył ks. dr. Krek,** który m. in. **oddziaływał** też na młodzież akademicką w kierunku pracy społecznej wśród ludu. Mnożyły **się** szkoły specjalne, zawodowe, **mleczarskie,** gospodarcze i handlowe. W pracy **kulturalno-oświatowej** w Słowenji wybitną rolę odgrywa również prasa. Prócz licznych **perjodycznych** czasopism istnieje 6 **dzienników,** z których najważniejsze są **„Slovenec“** (organ katolicki), „Jutro“ i „Sloveński Narod“. Prasa katolicka ma swoje własne **„radjo katolickie“.**

Lublana jako stolica Słowenji (60.000 mieszkańców) jest centrem ruchu kulturalno narodowego. Dawna rzymska Aomona, a od rodzona słoweńska Lublana t. j. „ukochana“ przez swoich rodaków, rozłożyła się potulnie i cicho w kotlinie tak, aby jej nikt nie widział. W dali piętrzą się Alpy. Nad miastem zaznacza się sylwetka smukłych wieżyc licznych kościołów, a nad całością dominuje wyniosła góra zamkowa, gdzie przez 10 wieków była warownia margrafów Karynckich.

Za dni kilkanaście, od 28 do 30 czerwca br. odbędzie się w Lublanie II Krajowy Kongres Eucharystyczny Jugosłowiański. (I. **Kongres Eucharystyczny odbył się w roku** 1932 w Sarajewie). Urocza stolica Słowenji przygarnie do siebie katolickie koła jugosłowiańskie, które wykażą swą gorącą wiarę i przywiązanie do Kościoła katolickiego. — Uświetni te wspaniałe obchody religijne obecność Legata Papieskiego, J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda. Najwyższy Dostojnik Kościoła polskiego jako reprezentant Ojca św. na Kongresie Lublańskim stanie się najpiękniejszym symbolem łączności braterskiej katolickich ludów słowiańskich.

Ks. St. J.

Rzeczy ciekawe.

Skrzydło samolotu zamiast żagla.

Na Florydzie, znany sportsmen Moolen po raz pierwszy zastosował skrzydło samolotu zamiast **żagla** na łodzi. Skrzydło posiadało profil dwuwypukły i ustawione pionowo poruszało łódź z daleko większą szybkością aniżeli zwykły żagiel. Właściwości aerodynamiczne **żagla** są bardzo słabe, gdyż pozwala on na osiągnięcie szybkości zaledwie dwa razy większej aniżeli wiatr. Skrzydło natomiast, nawet przy niezbyt właściwem obliczeniu, pozwala na osiągnięcie szybkości pięć razy większej aniżeli szybkość wiatru. Ponieważ próba zastosowania skrzydła zamiast żagla okazała się bardzo pomyślną, należy przypuszczać, że przykład ten znajdzie licznych naśladowców, tembardziej, gdy na żaglówce ze skrzydłem zupełnie łatwo można osiągnąć szybkość 50 km. na godz. **przy zupełnie małym wietrze.**

Co słychać w Krakowie.

CZERWIEC.

Wtorek 18: Efrema d. K., Marka i Marcelego mm.
Wschód słońca 3.32, zachód 19.19.
Długość dnia 16 godzin i 17 min.

Środa 19: Juljanny p., Gerwazego i Protazego mm.
Wschód słońca 3.32, zachód 19.50.
Długość dnia 16 godzin i 18 min.

—oOo—

RECENZJA Z PREMJERY „GWIAZDY WAWELU“ A. Waśkowskiego pojawi się w jutrzejszym numerze.

NOWY DZIEKAN WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UNIW. JAG. Rada Wydziału teologicznego Uniw. Jag. dokonała wyboru dziekana na rok akad. 1935/36. Wybór padł na Ks. rektora dr. Konstantego Michalskiego.

MIN. BENESZ W KRAKOWIE. W poniedziałek przejechał przez Kraków, w drodze z Moskwy do Pragi, czechosłowacki minister Spraw Zagr. p. Benesz. Pociąg, którym jechał min. Benesz zatrzymał się w Krakowie 20 minut, między godz. 11.15 a 11.35. Min. Benesza powitał na dworcu konsul dr. Maixner wraz z miejscową kolonją czechosłowacką. Krótki pobyt min. Benesza na dworcu krak. nosił charakter nieoficjalny.

PUBLICZNE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 12-ej w południe (punktualnie) w wielkiej sali posiedzeń Akademji. Odczyt pt. „Nauka ścisła o przyrodzie na tle ogólnych wartości kultury“ wygłosi prof. dr. Czesław Białobrzeski z Warszawy. — Bilety wstępu wydawać będzie kancelarja Akademji we wtorek i środę, 18 i 19 bm. w godz. 10—11.

ZJAZD SOCJALISTYCZNYCH PRAWNIKÓW, obradował w sobotę i niedzielę w Krakowie. Zjazd poruszył szereg spraw i uchwalił rezolucje, domagające się reformy prawa małżeńskiego w duchu antykatolickim, oraz protest przeciw ograniczaniu dostępu do adwokatury. Zwracało uwagę, że przygniatającą większość wśród uczestników zjazdu stanowili żydzi.

ZAMKNIĘCIE UL. RĘKAWKA. Z powodu robót kanałowych w ulicy Rękawka w Dz. XXII zamyka się dla ruchu kołowego wspomnianą ulicę aż do odwołania na przestrzeni od ul. Lwowskiej do ul. Parkowej.

W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM zeznawała w poniedziałek, w drugim dniu procesu 22-letnia krawcowa Ruth Reiter. Przez cały czas wypierała się ona wszelkiej winy.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Pleśń niszczy konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków itd. należy używać **Środka Konserwującego Dra Oetkera.** Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby Dra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23.

„VENEZIA E NAPOLI“. Z okazji 27-go Światowego Kongresu Esperantystów we Włoszech odbędzie się staraniem Komitetu Lit. Art. Polskich Kół Esperanckich przy współudziale Tow. „Dante Alighieri“ we Lwowie interesujący, nastrojowy wieczór muzyki i poezji weneckiej i neapolitańskiej z udziałem wybitnych sił artystycznych ze **Lwowa i Krakowa, oraz orkiestry mandolinistów „Espana“ — w sobotę 22 bm. o godz. 8 wieczorem** w sali Saskiej (ul. św. Jana 6). **Treściwe i barwne przemówienia pod tyt. „Ze starego i nowego Neapolu“ oraz „Impresje weneckie“ wygłoszą Ks. Dr.** Tadeusz Pomian Kruszyński i red. H. Schnützer.

WPISY DO PAŃSTW. PEDAGOGJUM W KRAKOWIE NA ROK SZKOLNY 1935/36. Podania o przyjęcie na I. rok Państw. Pedagogjum w Krakowie należy składać do 15 sierpnia br. Do podania należy dołączyć świadectwo maturyczne z gimnazjum, świadectwo urodzenia, krótki życiorys, oświadczenie co do wyboru grupy specjalnej i w razie przerwy w studjach, świadectwo moralności. Na rok szkolny 1935/36 są przewidziane cztery grupy: Polskie i Historja; Geografja i Przyroda; Matematyka i Fizyka, oraz grupa Germanistyczna. — Egzamin wstępny oraz badania lekarskie odbędą się 2 i 3 września br. — O bliższe informacje należy się zwracać do Dyrekcji Państwowego Pedagogjum w Krakowie, ul. Szujskiego 2.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gwiazda Wawelu“.
Środa: „Trafika pani generałowej“.
Czwartek: „Nauczycielka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Golgota“.
WANDA: „Niewolnica z Mandalay“.
APOLLO: „Zmiana serc“.
SZTUKA. „Czar wiedeńskiego walca“.
UCIECHA: „Czerwona dama“.
SŁONKO: „Precz z kryzysem“ i „Serca wiecznie młode“.
BAGATELA: „Baraud“. Na scenie komedja muzyczna: **„Jankowski na manewrach“.**
ADRIA: „Co robi mój mąż w nocy“. (Krukowski i Mankiewiczówna).
PROMIEŃ: Reportaż z pogrzebu marsz. Piłsudskiego (ceny porankowe).

Wyrok w sprawie nadużyć w V baonie telegraficznym.

Po czterodniowej rozprawie, która toczyła się przed Sądem Wojskowym w Krakowie, zapadł onegdaj wyrok na oficera i podoficerów V baonu telegraficznego, oskarżonych o popełnienie nadużyć. Sądowi przewodniczył **mjr. dr. Wiśniewski,** oskarżał **kpt. Mojżyszek.**

Skazani zostali: 1) porucznik intendentury **Juljan Bidziński na 5 lat więzienia, 15 tys. zł, grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 600 dni aresztu, następnie na wydalenie z wojska i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 6; 2) sierżant zawodowy Stan. Bartula na 3 lata więzienia, 8 tys. zł. grzywny z ewentualną zamianą na 320 dni aresztu, degradację i utratę praw na lat 4; 3) sierżant zawod. Juljan Stich na 2 i pół roku więzienia, 3 tys. zł. grzywny lub 120 dni aresztu, degradację, utratę praw na lat 3.**

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, jedynie ogłoszenie wyroku odbyło się na jawnej części rozprawy.

—oOoOo—

Ostatni dzwonek.

Ciągnienie I-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej rozpoczyna się jutro. Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, mają jeszcze czas, by zaopatrzyć się w los i nie stracić szansy wygrania, ale dalsze zwlekanie jest ryzykowne. Pomijając już fakt, że ogromny popyt na losy sprawić może ich brak, nie należy zapominać, że właśnie opóźnienie nabywania losów jest głównem źródłem wszelkich trudności, jakie napotkać można przy realizowaniu wygranej.

Kto posiada los, ten może spokojnie patrzeć w przyszłość i oczekiwać, co fortuna mu przyniesie: jest on pewny, że nie będzie narażony na żadne nieporozumienia i w razie wygranej, otrzyma niezwłocznie należną gotówkę.

Niechże więc każdy dziś jeszcze pospieszy do kolektury i zapewni sobie udział w jutrzejszem ciągnieniu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek, na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, sztuka A. Waśkowskiego „Gwiazda Wawelu“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z pp.: Granowską, Tarnowiczówną, Burnatowiczem, Hierowskim, Kulakowskim, Solarskim, Siaszewskim, Wrońskim i in. — Jutro w środę po cenach zniżonych, komedja węgierska „Trafika pani generałowej“, w opracowaniu scenicznem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego. — W czwartek „Nauczycielka“ D. Niccodemi'ego z Z. Jaroszewską w roli głównej.

„SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ!“, krotochwila Anatola Krakowieckiego będzie najbliższą premjera teatru. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

WIZJA SCENICZNA „MIKOŁAJ KOPERNIK“ NA DZIEDZIŃCU BIBLJOTEKI JAG. Komitet Wojew. Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. wystawia w niedzielę 23 bm. na starym dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej o godz. 21 Wizję sceniczną w sześciu obrazach L. H. Morstina pt. „Mikołaj Kopernik“ według powieści „Kłos Panny“. Układ sceniczny Leopolda Pobóg-Kielanowskiego. Inscenizacja i reżyserja Wł. Dobrowolskiego. Opiekę nad stroną malarską widowiska objął prof. Frycz. Tytuły poszczególnych obrazów: 1. Zegar słoneczny Włocławek, rok 1490. 2. Zabawa humanistów, urządzona przez doktora Charamanusa na podwórcu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie; 3. i 4. w Watykanie. 5. W rzymskiej ostorji. 6. W Kopernikowskiej dostrzegalni. — Bilety w cenie od 49 gr do 4 zł. 99 gr. do nabycia w Sekretarjacie Komitetu, Gołębia 24, Coll. Novum, sala Nr. 46 i w sklepie Bratniej Pomocy Studentów U. J., ul. Jabłonowskich 10/12.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w środę 19 bm. o godz. 20 recital fortepianowy Janiny Gumowskiej-Borelowskiej.

—oOoOo—

Skargi na wyzysk w restauracjach krakowskich.

„Wieczór Warszawski“ zamieścił następującą notatkę:

„Wielki napływ wycieczek do Krakowa spowodował zwyżkę cen produktów pierwszej potrzeby. W niektórych sklepach potrafiono wykorzystać sytuację i podniesiono ceny. Tak np. za szklankę zsiadłego mleka, która kosztowała 8 gr., żąda się obecnie 15 — 20 gr. Za szklankę kawy trzeba płacić 35 groszy, za szklankę wody sodowej 15 groszy, za kawałek chleba 10 groszy. Wycieczki muszą płacić te ceny, gdyż są na obcym gruncie całkowicie bezradne.

Należy potępić stanowisko przewodników, którzy prowadzą wycieczki na posiłek do paskarskich sklepików. Należy też wyrazić ubolewanie, że wycieczkowicze muszą odżywiać się nietylko w jadłodajniach drogich, ale i brudnych. Przepłacanie w takich wypadkach jest poprostu skandalem.

Zdarzają się też zajścia. Do jednego ze sklepów na ul. Stolarskiej, chciał wprowadzić wycieczkę jeden z przewodników. Kiedy przechodzący wówczas ulicą chłopiec zwrócił uwagę, iż jest to sklep **żydowski, wycieczka cofnęła się, natomiast będący w sklepie dwaj żydzi i trzy żydówki rzucili się na chłopca i poturbowali go.“**

Jak widać z powyższej notatki, zaczynają się pojawiać krytyczne głosy ze strony uczestników wycieczek do Krakowa, na wyzysk w restauracjach krakowskich. Fakt ten winien skłonić powołane czynniki, do przeprowadzenia surowej kontroli cen w restauracjach zwłaszcza podrzędniejszych, które bezlitośnie wyzyskują przyjezdnych.

Egzaminy końcowe w Szkole Hotelarskiej.

Onegdaj odbyły się w Szkole Hotelarskiej egzaminy końcowe. Z ramienia Kuratorjum przewodniczyła wizyt. **p. Aniela Sowówna.** Ponadto zaszczycili swoją obecnością egzaminy: p. J. Kwiatkowski, prezes Tow. Szkoły Hotelarskiej, p. Aleks. Ritterman, prezes Gremjum Hotelarzy, oraz p. Inż. L. Skarżeński, wiceprez. Izby Przemysłowo-Handlowej. Do egzaminu przestąpiło **16 słuchaczów.** Wszyscy otrzymali świadectwa ukończenia tej Uczelni. Dowodem doceniania wartości Szkoły Hotelarskiej przez odpowiednie czynniki jest fakt, że bezpośrednio po ukończeniu szkoły, **5 osób otrzymało stanowiska w przemyśle hotelowo-pensjonatowym.** Dyrektorzy hoteli i właścicielki pensjonatów Krak. Szkoły Hotelarskiej, która ma na celu podniesienie Przemysłu Hotelowego, tak u nas zaniedbanego, do wyżyn hotelarstwa europejskiego.

„Rewja Jazdy Polskiej“ w Muzeum Nar.

Wśród galeryj malarstwa polskiego, posiadających najpiękniejsze obrazy historyczne, pierwsze bezsprzecznie miejsce zajmuje Galerja Muzeum Narodowego w Krakowie. Niema prawie ważniejszej epoki w życiu narodu polskiego, którejby nie odtwarzały obrazy tego Muzeum. Ten przegląd historji polskiej w obrazach uzupełni obecnie nowe dzieło „Rewja“ Wojciecha Kossaka, dar artysty dla Krakowa, upamiętniający niedawną chwilę, gdy na błoniach krakowskich, na tle Wawelu i Kopca Kościuszki, przed Marsz. Piłsudskim i Prezydentem Rzeczypospolitej, przeciągały pułki kawalerji polskiej. Obraz „Rewja“ Wojciecha Kossaka, stanowiący owoc dłuższych studjów mistrza malarstwa batalistycznego, będzie od dnia 20 b. m. po procesji Bożego Ciała, o godzinie 13 w salach Sukiennic wystawione na widok publiczny. Obok „Rewji“ wystawione zostaną także portrety przedstawiające szereg najwybiniejszych osobistości, uwidocznionych w dziele Wojciecha Kossaka, pędzla tego samego artysty.

Krwawa zbrodnia na ul. Lubicz.

W poniedziałek, w godzinach rannych, powstała na tle zawiści konkurencyjnej bójka między dwoma handlarzami ulicznymi, sprzedającymi pamiątki z Krakowa na placu Kolejowym. W czasie bójki jeden z nich, niejaki **Franciszek Lenard, lat 24, przebił nożem w okolicy serca 26-let. Wład. Regińskiego.** Za Lenardem, który po dokonaniu czynu rzucił się do ucieczki, rozpoczął pogoń posterunkowy i aresztował go na ul. Warszawskiej. Regińskim zaopiekował się wezwany lekarz Pogotowia Ratunkow. Mimo szybkiej pomocy Regiński **zmarł** w karetce Pogotowia w czasie przewożenia do szpitala. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku.

Apelacja w procesie o uszkodzenie ucha.

W poniedziałek **sędzia Łazarski** w Sądzie cyw. ogłosił wyrok w procesie o uszkodzenie ucha. Jak wiadomo, robotnica **St. Smolikówna** domagała się od **dr. Ady Landauowej** odszkodowania w kwocie 25 tys. zł. za nieudałą operację ucha, po której Smolikówna utraciła słuch. Sędzia Łazarski, opierając się na orzeczeniu znawców, **oddalił powództwo cywilne.** Zastępca prawny Smolikównej, mec. **dr. Kuśnierz, zapowiedział apelację.**

Śmierć robotnika pod kołami pociągu.

W nocy z 15 na 16 bm. wpadł pod pociąg na odcinku kolejowym między Kłajem a Stanisławicami 20-letni **Jan Stala** z Kłaja. Denat łącznie z dwoma nieznanymi osobnikami jechał pociągiem lubelskim o godz. 23, który nie zatrzymuje się na stacji Kłaj i nie chcąc jechać do Bochni **ściągnął hamulec, następnie wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że koła wagonów zdruzgotały nieszczęśliwemu nie do poznania głowę,** przyczem tułów pozostał nienaruszony.

W niedzielę przyjechała na miejsce wypadku komisja sądowa, która poleciła złożyć zwłoki w kostnicy miejscowego cmentarza.

Pozostali dwaj osobnicy zbiegli pod osłoną nocy w głąb puszczy niepołomickiej.

—oOo—

Dwa mecze ligowe na boisku Wisły.

W nadchodzący czwartek na boisku T. S. Wisła rozegrane zostaną dwa interesujące spotkania o mistrzostwo ligi. O godz. 15.45 Wisła spotka się z **Warszawianką,** znaną jako drużyna niespodzianek. Po zakończeniu tego spotkania odbędzie się o godz. 17.30 mecz Garbarnia—Warta. Oba te spotkania ściągną z pewnością na boisko Wisły tłumy widzów, zwłaszcza, że oba spotkania będzie można oglądać po wykupieniu jednego biletu wstępu.

Życie gospodarcze

O uprawę warzyw na wsi.

Na konferencji ogrodniczej w Min. Rolnictwa omawiana była m. in. sprawa podniesienia uprawy i spożycia warzyw na wsi., które miałyby na celu polepszenie stanu odżywiania się ludności wiejskiej. Chodzi o to, **ażeby** drogą rozpowszechnienia uprawy warzyw **umożliwić gospodarstwom rolnym, a zwłaszcza karłowatym wyprodukowanie większej niż dotychczas ilości i lepszego pożywienia jedynie kosztem powiększenia nakładu pracy,** co dla gospodarstw tych, nie przedstawia trudności. Prace w tym kierunku należy prowadzić drogą **konkursów uprawy warzyw,** zakładanie przykładowych warzywników, propagandy i nauczania uprawy i użytkowania warzyw przy pomocy organizacji kół gospodyń wiejskich.

Gospodarstwa drobne nie uprawiają warzyw głównie dlatego, że w warunkach wiejskich **nie stanowią one artykułu handlowego i nie mogą być spieniężone też łatwo jak np. zboże,** które stanowi tu zarówno podstawę wyżywienia, jak i środek wymiany. Obok więc propangdy uprawy warzyw, trzeba prowadzić równolegle akcję nauczania ich przerobu, przechowywania i spożycia, ażeby wykazać, że spożywanie warzyw pozwoli na zaoszczędzenie w gospodarstwie innych produktów, które mogą być łatwiej spieniężone.

Fatalna pożyczka ullenowska.

W lokalu Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej odbył się **zjazd delegatów Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości tych miast, które obciążone są pożyczką ullenowską.** W zjeździe wzięli udział delegaci miast: Piotrkowa Trybunal., Częstochowy, Radomia, Kielc, Sosnowca, i Lublina, oraz przedstawiciele Związku. Miasta te, jak wiadomo, zaciągnęły w latach 1924—1927 pożyczkę ullenowską na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne. Spłaty tej pożyczki okazały się zbyt wielkim ciężarem. Wyrazem tego jest fakt, że **miasta winny wpłacić Bankowi Gospodarstwa Krajowego z tytułu rat amortyzacyjnych od zaciągniętej pożyczki ullenowskiej do końca roku 1934, 93 miljony 656 tysięcy złotych — a wpłaciły zaledwie 8.698 tys. zł. należności, a więc około 9 prc. należnych rat.** Resztę, to jest około 90 proc. należności, pokrył skarb państwa i Bank Gospodarstwa Krajowego. Miasta ullenowskie aby wywiązać się z tych zobowiązań wprowadziły bardzo wysokie dodatki komunalne od domów. A już szczytem wszystkiego było **wprowadzenie opłat za świadczenia, z których strony nie korzystają.** Pomimo to okazało się, że z zysków w ten sposób osiągniętych miasta nie opłacały rat pożyczki ullenowskiej. Właściciele domów obciążeni nadmiernemi opłatami zmuszeni byli **zaciągać olbrzymie długi w celu wywiązania się** wobec zarządu miast ullenowskich.

Na zjeździe zapadło szereg uchwał, odnoszących się do poprawy ciężkiej sytuacji

Izby Przemysłowo-handlowe zajęły się sprawą deficytu w bilansie handlowym.

Sprawa deficytu w bilansie handlowym wywołała znaczne poruszenie w sferach gospodarczych, zarówno ze względu na fakt, iż deficyt ten pojawia się już drugi miesiąc z rzędu przy zmniejszonych ogólnych obrotach handlowych z zagranicą, jak i z uwagi na komentarze i dyskusję, jaka rozwinęła się na łamach czołowych dzienników sanacyjnych.

Ostatnio odbyły się w Warszawie w Związku Izb przemysłowo-handlowych narady komisji tego związku dla spraw obrotu towarowego celem ustalenia środków zaradczych. Prawdopodobnie sprawą tą zajmie się Związek Izb tak, jak w swoim czasie, na żądanie b. min. Zarzyckiego opracował plan organizacji eksportu towarów z Polski i zdobycia rynków zagranicznych. Dziś ewentualne prace w tym kierunku, prowadzone będą oczywiście w warunkach bez porównania trudniejszych.

Rynek akcyj i walut w ub. tygodniu.

Na światowych giełdach papierów wartościowych utrzymywała się w tygodniu ubiegłym naogół w dalszym ciągu tendencja mocna. **Giełda nowojorska** wykazywała początkowo usposobienie słabe, co przypisać należy w pierwszym rzędzie uchwaleniu przez senat Stanów Zjednoczonych ustawy w sprawie przedsiębiorstw użyteczności publicznej, tak zwanego Wheeler — Rayburn — Bill. Ustawa ta przewiduje stopniową likwidację w ciągu pięciu lat towarzystw holdingowych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Nowy bill stanowi więc dalsze ważne posunięcie w kierunku walki z trustami, które specjalnie w dziedzinie użyteczności publicznej bardzo się rozwinęły. Druga połowa tygodnia przyniosła poprawę notowań na Wallstreet. Zwyżkowały zwłaszcza akcje przemysłowe i towarzystw kolejowych. Pożyczki polskie, z wyjątkiem zwyżkującej silnie Pożyczki Stabilizacyjnej i słabszej Pożyczki Śląskiej, utrzymały się na prawie niezmienionym poziomie. W dniu 14 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 7 b. m.): 8% Poż. Dillona 91.50 (91.62½). 7% Poż. Stab. 109.50 (105.00). 6% Poż. Dol. 79.50 (79.50). 7% Poż. m. Warszawy 71.50 (71.25). 7% Poż. Śląska 71.75 (72.50).

Na giełdzie londyńskiej panowało dość duże ożywienie. Zainteresowanie giełdy koncentrowało się przedewszystkiem na akcjach hutnictwa żelaznego i stalowego ze względu na ostateczną decyzję brytyjskiego przemysłu stalowego, przystąpienia do międzynarodowego kartelu stali. Wskutek wzmożonego popytu, akcje tego przemysłu osiągnęły znaczniejszy wzrost kursu. Zwyżka akcyj hutnictwa żelaznego pociągnęła za sobą wzmocnienie tendencji dla innych papierów, a zwłaszcza metalowych i kolejowych. Zniżkowały jedynie wydatniej akcje elektryczne. Rynek rent był zaniedbany.

Duże wahania kursu franka, dalszy silny odpływ złota z banku emisyjnego i wzrastający deficyt budżetowy Francji, wywołały ogólny spadek papierów procentowych **na giełdzie paryskiej.** Natomiast akcje, zwłaszcza przemysłowe, przeważnie zwyżkowały. Na **giełdzie amsterdamskiej** dała się zauważyć mocniejsza tendencja dla akcyj przemysłowych, w szczególności kauczukowych i naftowych. Papiery procentowe utrzymały się w granicach notowań z poprzedniego tygodnia.

W Berlinie po dwutygodniowej haussie nastąpiło ogólne osłabienie, wywołane realizacją zysków przez spekulantów i szerokie sfery publiczności. Pod koniec tygodnia zaznaczyło się lekkie wzmocnienie, spowodowane pomyślnemi wiadomościami z przemysłu i handlu. Na **giełdzie wiedeńskiej** panował nadal nastrój spokojny, kursy były przeważnie niższe.

Na **giełdzie warszawskiej** panował początkowo ruch mały. Tranzakcje rozwijały się leniwie. W drugiej połowie okresu sprawozdawczego nastąpiło jednak ożywienie. Notowano (pierwsza cyfra z 7, druga z 15 czerwca r. b.): papiery procentowe: 4% Poż. Inwest. 105.15 — 105.00. 4% Poż. Dol. 53.15 — 53.40. 5% Poż. Konwers. 66.75 — 66.25. 5% Poż. Kol. 61.00 — 61.00. 6% Poż. Dol. 81.50 — 80.75. 7% Poż. Stab. 65.75 — 65.50. 4½% L. Z. Ziemskie 48.50 — 48.25. 5% T. K. m. Warszawy z roku 1933 — 58.50 — 58.00; akcje Bank Polski 86.75 — 87.25. Warszawski Cukier 31.00 — 32.25. Starachowice 30.50 — 35.00. Węgiel 11.50 — 12.50. Ostrowiec 17.75, Haberbusch 38.75 — 39.50.

Na rynku walutowym nie zaszły ważniejsze wydarzenia. Obroty dolarami i złotem były stosunkowo małe. Dolary w banknotach notowano 5.29, dolary złote 9.21 — 9.20 — 9.24, ruble złote 4.75 — 4.74. Za ruble srebrne płacono 1.87 — 1.80, za bilon srebrny 0.88.

W dziale dewiz notowano czeki New York 5.29 1/8 — 5.30 3/4, a kabel 5.29 1/4 — 5.30 3/8. Amsterdam i Londyn w tygodniu ubiegłym zwyżkowały, natomiast spadł Berlin. Czerwońce sowieckie cieszyły się wzmożonym popytem i osiągnęły w końcu tygodnia kurs 2 złote, wobec 1.70 w tygodniu poprzednim.

A. W. Z.

Eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych w Reinsdorfie.



zniszczyła nietylko urządzenia samej fabryki, lecz równie straszne jej skutkie dały się odczuć w promieniu kilku kilometrów. Oto zdjęcie dokonane w miejscowości Braunsdorf, położonej w pobliżu Reinsdorfu.

Postępy w budowie ustroju stanowo-zawodowego Austrji.

USTAWA O POPIERANIU ZATRUDNIENIA ROBOTNIKÓW.

Na ostatniem posiedzeniu austrjackiej rady ministrów, które odbyło się pod przew. kanclerza Schuschnigga, uchwalono projekt ustawy dotyczącej **organizacji stanu zawodowego rolnictwa i leśnictwa.** Na tem samem posiedzeniu uchwalono przepisy mające za zadanie ułatwić bezrobotnym robotnikom i pracownikom umysłowym uzyskanie pracy.

Zaznaczyć należy, że niezależnie od organizacji stanu zawodowego rolniczego w Austrji, w toku jest organizacja rzemiosła. W najbliższych dniach ukazać się mają w tej sprawie trzy rozporządzenia wykonawcze, z których najważniejszą jest „ordynacja cechowa", zawierająca postanowienia organizacyjne i ustalająca podział rzemiosła na cechy. Przewiduje ona powołanie do życia 47 cechów, które rozpoczną swą działalność na nowych podstawach organizacyjnych z dniem 1 stycznia 1936 roku. Jedno z tych rozporządzeń wykonawczych reguluje sprawę odgraniczenia rzemiosła od handlu, pozostałe — zajmuje się sprawą przeniesienia majątku dotychczasowych stowarzyszeń rzemieślniczych i ich związków, na nowy, na stanowo-zawodowych zasadach oparty Związek Rzemiosła.

Jeżeli idzie o uchwalony ostatnio projekt ustawy o popieraniu zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle, jego cechą charakterystyczną są postanowienia o ulgach i korzyściach, jakie mają być przyznane tym grupom przemysłu i rzemiosła, które przyczynią się w znaczniejszym stopniu do zmniejszenia bezrobocia. W szczególności grupy przemysłu, które w drugiem półroczu bież. roku w związku ze zwiększeniem swej produkcji podwyższą ilość zatrudnianych u siebie robotników i pracowników biurowych o przynajmniej 20 procent — otrzymają rekompensatę w wysokości połowy zaoszczędzonych dzięki temu na zasiłkach dla bezrobotnych, sum. W wypadkach znaczniejszego złagodzenia bezrobocia rekompensata ta może być odpowiednio podwyższona.

———ooOoo———

Gimnazja bieliźniarskie, krawieckie, elektryczne i. t. d.

W wywiadzie udzielonym prasie, minister oświaty Jędrzejewicz wyjaśnił obszernie zasady, na których zamierza oprzeć projektowane gimnazja zawodowe, o którym to projekcie onegdaj donosiliśmy. Jak się zatem okazuje wydane już zostały zarządzenia, według których już w jesieni bież. roku otwarte będą pierwsze klasy w gimnazjach: **kupieckich, elektrycznych, krawieckich i bieliźniarskich.** Stworzenie tych gimnazjów ma być **początkiem właściwej realizacji nowego ustroju szkolnictwa zawodowego w Polsce.** Wymienione gimnazja zawodowe będą postawione **na równym poziomie ze szkołami ogólnokształcącemi.** Przyjmować one będą młodzież, która ukończyła **6 klas szkoły powszechnej,** z tą tylko różnicą, że młodzież wstępująca do gimnazjów przemysłowych będzie musiała zdać nadto **egzamin rysunków.** Młodzież, która po zdaniu egzaminu do danego gimnazjum ogólnokształcącego, czy zawodowego nie będzie mogła być przyjęta spowodu braku miejsca, może wstąpić do każdego innego gimnazjum, czy to zawodowego, czy ogólnokształcącego bez potrzeby ponownego zdawania egzaminu.

Ukończenie gimnazjum zawodowego zapewni młodzieży **te same uprawnienia w państwowej służbie cywilnej i wojskowej,** co ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego. Obok tego absolwenci gimnazjów zawodowych, odpowiednio uzdolnieni, będą mogli przejść do szkół licealnych. Warunki tego przyjęcia będą ustalone osobno w ten sposób, ażeby zniknęły „ślepe ulice", istniejące obecnie w szkolnictwie zawodowem i utrudniające zdolnej młodzieży osągnięcia wyższych szczebli wykształcenia.

Absolwenci gimnazjów rzemieślniczych, bezpośrednio po skończeniu szkoły **będą mogli uzyskać stopień czeladnika.** W końcu b. m. odbędzie się szereg kursów dla wizytatorów, dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych, a to celem szczegółowego zapoznania się z nowymi programami i organizacją szkół, których w pierwszym roku będzie uruchomionych stosunkowo niewiele. W toku są przygotowania do reformy szkół dla innych zawodów oraz szkół innych typów i stopni.

——o·o——

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci Męża i Ojca naszego śp.

Zygmunta Bocheńskiego,

pośpieszyli z wyrazami współczucia i pociechy i wzięli udział w Jego pogrzebie, a wszczególności Przewielebnemu Duchowieństwu Świeckiemu i Zakonnemu, Sodalicji Inteligencji Męskiej, Arcybractwu Miłosierdzia i Banku Pobożnego, Towarzystwu Dobroczynności, Towarzystwu im. Ks. Piotra Skargi, Przyjaciołom i Znajomym składamy na tej drodze najgorętsze podziękowanie.

Żona, syn i synowa.

Kongres Chrz. Dem.

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.). W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie **kongres Polsk. Stron. Chrz. Dem.** Po nabożeństwie na Jasnej Górze, uczestnicy zjazdu w liczbie kilkuset zebrali się w sali strażackiej, gdzie wiceprez. Stron. **pos. Tempka** zagaił obrady i wygłosił referat polityczny. Pozatem wygłosili referaty i sprawozdania: **sekr. gen. Sopicki i poseł Gruszczyński.** Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkudziesięciu mówców uchwalono m. in. rezolucje, podkreślające konieczność skoncentrowania sił katolickich w społeczeństwie, oraz zwracające uwagę na konieczność walki z zalewem żydowskim. Osobne rezolucje poświęcono sytuacji wsi. Na kongresie wybrano **nową Radę naczelną**, w skład której weszło 25 osób z pos. Korfantym na czele.

PRZEBIEG POGODY.

Przewidywany przebieg pogody na wtorek **dnia** 18 bm. do południa: Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, lecz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane południowo-zachodnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 6. (Tel.). **Giełda warszawska:** Belgja 89.75. Holandja 359.75. Londyn 26.12. Nowy Jork 5.30. Oslo 131.15, Paryż 34.98. Praga 22.16. Szwajcarja 173.20. Sztokholm 134.60. Włochy 43.62. Berlin 213.60. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar prywatnie 5.28, rubel złoty 4.74, dolar złoty 9.20, marka niemiecka 179.00, funt szterlingów 26.15.

Niemcy żądają kolonij zamorskich.

Berlin, (PAT). Obradujący we Fryburgu niemiecki kongres kolonjalny wystosował do kanclerza Hitlera depeszę, w której wyraża oczekiwanie, że Niemcy wkrótce **odzyskają równouprawnienie w zakresie kolonij zamorskich.** Podobną depeszę wysłano do ministra spraw zagranicznych von Neuratha.

Ofiara dzikiej zemsty.

Kair, 17. 6. (PAT). Prowincja Dikna od wielu lat jest **terenem walk dwóch rodów:** Al-Hanara i Al-Fallachin. Ostatnio członkowie rodu Al-Fallachin podeszli w nocy **Machmuda Guma** z rodu Al-Hanara, gdy spał na podwórzu swego młyna, **oblali naftą i podpalili.** Nieszczęśliwy, wołając o pomoc wybiegł na ulicę, ale sąsiedzi nie widząc dla niego ratunku, a w obawie, by nie podpalił wsi, **zastrzelili żywą pochodnię.**

Nieudały lot z robotem.

Znany lotnik amerykański Post po raz czwarty dokonał w sobotę **próby przelotu z Los Angeles do N. Jorku przez stratosferę.** Poprzednie trzy próby nie powiodły się, wobec czego Post wmontował na samolocie robota, który miał być pomocnym przy sprawdzaniu aparatów. Niestety i ten czwarty lot nie udał się i Post zmuszony był do lądowania po przebyciu 1500 mil angielskich, w miejscowości Wichita w stanie Kansas.

—ooo—

Roosevelt zapowiada utrzymanie „Niry“.

Waszyngton, 17. 6. (PAT). Prezydent Roosevelt dokonał urzędowej inauguracji N. R. A. **w nowej jej formie** i oświadczył, że pragnie utrzymać ogólną strukturę N. R. A. tak długo, **jak tylko będzie możliwe.**

——xx——

Fiasco międzynarodowej konferencji walutowej.

Bern 17. 6. (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi z Bazylei, że międzynarodowe koła bankierskie z pewnym sceptycyzmem przyjęły **propozycję Morgenthau'a** co do zwołania **międzynarodowej konferencji walutowej.** Anglja jak się zdaje, **nie jest skłonną** do przeprowadzenia istotnej stabilizacji przed wyborami angielskiemi, t. zn. przed upływem 6 miesięcy. Całe zagadnienie jest jeszcze dalekie od rozstrzygnięcia. Skądinąd sądzą, że porozumienie Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji i ewentualnie Japonji byłoby wystarczającem **dla zrealizowania szerokiej stabilizacji najważniejszych dewiz.**

———oo0oo———

Międzynarodowa konferencja agencyj telegraficznych

z udziałem przedstawicieli 25 państw.

Praga, 17. 6. (PAT). W dniu wczorajszym w Szczyrbskiem Jeziorze odbyło się inauguracyjne **posiedzenie 7-ej konferencji sprzymierzonych agencyj telegraficznych.**

Posiedzenie otworzył dyrektor czeskiego biura prasowego **Tvaruzek**, który powitał delegatów **25-ciu państw**, poczem na przewodniczącego zgromadzenia wybrano dyrektora agencji Havasa **p. Meynot.**

Prezes rady ministrów **Malypeter**, który przybył specjalnie z Pragi, wydał na cześć delegatów śniadanie, w czasie którego wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu premjera Malypetra zabrał głos przewodniczący zgromadzenia dyr. **Meynot**, który podziękował premjerowi za jego przemówienie, stwierdzając, że premjer Malypeter z całkowitą słusznością oświadczył, iż **prawda winna być jedną z głównych podstaw służby prasowej.** Agencje sprzymierzone nie przestawały nigdy kierować się prawdą w swej pracy.

W zakończeniu dyr. Meynot zaproponował wybranie premjera Malypetra na honorowego przewodniczącego. Propozycję tę przyjęto. Dyr. Meynot zakończył przemówienie toastem za zdrowie prezydenta Masaryka.

———oo0oo———

Pół miljona obywateli wybierać będzie Senat.

Szczegółowa dyskusja nad ordynacją wyborczą do Senatu.

Warszawa, 17. 6. (Telef.). Sejmowa Komisja Konstytucyjna rozpoczęła dziś dyskusję szczegółową nad projektem ustawy **o ordynacji wyborczej do Senatu.** Należy zaznaczyć, że o ile konstytucja w odniesieniu do ordynacji wyborczej do Sejmu pozostawiła ciałom ustawodawczym zupełną swobodę, o tyle w sprawie ordynacji wyborczej do Senatu zawiera już pewne postanowienia, które muszą być uwzględnione przy opracowywaniu projektu ordynacji wyborczej senackiej. Referent poseł Podoski na różne zapytania oświadczył, że grupa uprawnionych do głosowania z tytułu zasługi osobistej **obejmie 60 do 70 tysięcy.** W grupie tej przeważają osoby, **posiadające odznaczenia niepodległościowe i wojskowe** nad osobami innemi. Z tytułu wykształcenia prawo głosowania do Senatu ma mieć **około 200 tysięcy**, zaś w grupie uprawnionych do głosowania z tytułu zaufania obywateli dla samorządu terytorjalnego znajdzie się około **80 tysięcy osób.** Nadto na zrzeszenia gospodarcze i pracownicze przypadnie **około 50.000** wyborców. Stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej dostarczą **około 50.000** obywateli, uprawnionych do głosowania.

Poseł **Rataj** ze Stron. Ludowego zwrócił uwagę **na ogromną rozpiętość, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców przypadających na jeden mandat senatorski:** w Warszawie jeden senator przypadnie na **196.000** ludności, w województwie stanisławowskiem **na 738.000**, w lubelskiem na **617.000.** Poseł Rataj zgłasza poprawkę, by obniżyć liczbę mandatów senatorskich w Warszawie, a Senat miałby składać się nie z 96, lecz z **93 senatorów.** Cała koncepcja przyznania praw wybierania do Senatu, mieszcząca się w projekcie B. B., **jest dla Kl. Ludowego nie do przyjęcia.** Ponieważ Klub Ludowy liczy się z tem, że projekt PPS. poparty przez posłów ludowych nie znajdzie większości, więc jako ewentualną poprawkę zgłasza poseł Rataj **własną koncepcję.** Wychodzi on z założenia, że jest niemożliwem pozbawianie prawa głosowania do Senatu olbrzymiej ilości obywateli, tem więcej, że przyszły Senat będzie miał większe znaczenie, aniżeli Senat dotychczasowy. Dotąd ilość wyborców wynosiła **około 13 miljonów**, obecnie prawo wybierania do Senatu ma przysługiwać **około połowie miljona wyborców.**

Byłoby zrozumiałem, gdyby kryterjum zasługi było oczywiste, ale wedle projektu B. B. chłop, który walczył i cierpiał za Polskę, nie będzie mógł głosować, natomiast tuż obok w miasteczku adwokat Ukrainiec, który w roku 1918 i 19 **walczył przeciwko Polsce prawo to będzie posiadał. W ten sposób tworzy się przepaść między inteligencją a chłopem i robotnikiem.** W ogromnej większości wyborcami według tego projektu będą **urzędnicy**, zwłaszcza jeżeli doliczymy do wyborców nauczycieli szkół powszechnych. To wszystko przedstawia się posłowi Ratajowi **jako absurd**, dlatego licząc się z zasadą, wyrażoną w art. 7. konstytucji, że miarą wpływu na sprawy publiczne ma być zasługa na rzecz dobra powszechnego, proponuje, by **prawo do głosowania do Senatu miał każdy obywatel, posiadający prawo wyborów do Sejmu po ukończeniu 30 lat życia.** Ci zaś, którzy mają tytuł do zasług, powinni mieć większy wpływ na wybór Senatu w postaci **głosu dodatkowego**, jak ci wszyscy, którzy przed 11 listopada 1918 r. zasłużyli się w walce o niepodległość, otrzymali krzyż Virtuti Militari, krzyż zasługi, albo krzyż i medal niepodległości, ci wszyscy, którzy po 11 stycznia 1918 r. brali udział w walce o niepodległość Polski w służbie na froncie bez względu na to czy mają odznaczenia, czy nie, dalej osoby, które za wybitne zasługi na polu nauki, kultury i sztuki zostały odznaczone czy to orderem Polonia Restituta, czy krzyżem zasługi.

Mówca gotów jest pominąć ludzi, którzy pracowali na innem polu, aby nie otwierać szeroko bram dla orderowiczów, którzy nie mają innych zasług aniżeli przeciętni obywatele. **Kl. Ludowy przeciwstawia się jak najenergiczniej koncepcji Kl. B. B.**, pozbawiającej kilkanaście miljonów obywateli prawa głosowania do Senatu i przestrzega przed upraszczaniem polemiki z opozycją **twierdzeniem**, że chodzi o jakieś względy partyjne i względy mandatów.

Poseł Rymar (Stron. Narod.) wskazuje, że jakkolwiek konstytucja tworzy ograniczoną możność tworzenia podstaw Senatu, to jednak zasada, że Senat ma reprezentować wolę narodu, nie ulega zaczepieniu. Ze strony B. B. powołując się nawet na opinję marsz. Piłsudskiego podnoszono, że bez szerokich podstaw wyborczych Senat nie miałby powagi. Już po uchwaleniu tez konstytucyjnych przyszła reakcja ze strony kół dla B. B. najbardziej miarodajnych. Proponuje, by zachować zasadę, że 1/3 senatorów ma być mianowana przez P. Prezydenta, a 2/3 mają wyjść z wyboru takiego, **jak obowiązywał dotychczas.** Mówca podnosi, że poseł Makowski stanął nawet na stanowisku, że jeżeli Senat będzie miał węższą podstawę niż Sejm, nie wytrzyma z nim konkurencji. — Mówca nie ma żadnych zastrzeżeń, jeżeli idzie o ordery wojskowe, co do innych uważa, że **nie są one kwestją** zasług pozytywnych ale **wypadkową różnych** okoliczności. Jeżeli się ściśle wprowadzi zasadę prawa wyboru z tytułu zasługi, to nie można go przyznawać ludziom, którzy piastują stanowisko prezesa itd. przez krótki czas, ale tym, **którzy przez wiele lat pracują na niwie społecznej.** Mówca i w tym duchu składa odpowiednią poprawkę.

Poseł Niedziałkowski podniósł, że przepis projektu o powołaniu 32 senatorów przez Prezydenta Rzplitej nie wyjaśnia w jaki sposób senatorowie ci będą powołani. Cały pomysł projektu ordynacji wyborczej do Senatu wydaje się posłowi Niedziałkowskiemu mechanicznem zsumowaniem posłów zachowawczych z połowy ubiegłego wieku.

Poseł Wierczak podniósł, że ordynacja wyborcza do Senatu jest **bardziej krzywdząca, niż** ordynacja do Sejmu. Przy wyborach do Sejmu można się wstrzymać od wyboru, jeżeli obywatelowi kandydat nie odpowiada. Przy wyborach do Senatu obywatel jest pozbawiony tej broni. Ustawa powinna wskazywać z jakiej grupy obywateli Prezydent ma mianować senatorów. Wprowadzenie kolegjów pozbawia naród wpływu na Senat.

Poseł Czernicki (Ludowiec) oświadczył, że jeżeli tak dalej pójdzie, to państwo przestanie być dobrem wszystkich obywateli, a stanie się luksusowym przybytkiem dla jednych a ciężarem dla drugich.

Pos. Radziwiłł: Nie jestem urzędnikiem państwowym, ale muszę zwrócić uwagę, że urzędnicy państwowi także płacą podatki.

Poseł Czernicki: Tak ale płacą niewielki odsetek. Właściwszem rozwiązaniem byłoby choćby nawet **podwyższenie granicy wieku** przyczem wiek wyborczy możnaby podwyższyć nawet do lat 40. Byłoby to państwowym punktem widzenia, tymczasem panowie stwarzają przywileje, a wszystko, co jest przywilejem związane jest z krzywdą. Z posłem Czernickim polemizował poseł Podoski, który powoływał się na to, że tylko Czechosłowacja obok Polski oparła wybory do Senatu na tej samej podstawie, co wybory sejmowe.

Przy rozdziale, dotyczącym zarządzenia wyborów poseł Rymar zgłosił poprawkę o skreślenie wszystkich przepisów, odnoszących się do wojewódzkich kolegjów wyborczych. Przy rozdziale, dotyczącym powołania senatorów przez Prezydenta Rzplitej, poseł Rymar domaga się ustalenia wytycznych, kto będzie powoływany. Jesteśmy za tem, powiedział, ażeby stworzyć przepis, któryby dopuszczał mianowanie do Senatu **książąt Kościoła.** W swoim czasie wybrano do Senatu dwu książąt Kościoła, którzy mieli na to zezwolenie Papieża. **Pos. Radziwiłł:** Nie mieli.

Pos. Rymar: A właśnie, że mieli. Gdy zbliżał się konkordat, otrzymali zlecenie z Watykanu zrezygnowania z mandatów, Papież bowiem dążył do tego, ażeby przedstawicielstwo Kościoła zapewnić w innej formie, a mianowicie, by to się działo drogą nominacji.

Poseł Seidler: Byłoby to sprzeczne z art. 47 konstytucji.

Na tem **zakończono** dyskusję o ordynacji wyborczej do Senatu. Jutro nastąpią obrady nad ustawą o wyborze Prezydenta Rzplitej. — Głosowanie odbędzie się **jutro po południu, albo w środę.**

—o0o—

NOWE STRONNICTWO CHŁOPSKIE.

Waszawa, 17. 6. Tel.). W wyniku dwudniowych obrad prowadzonych przez sobotę i niedzielę konferencja chłopska, zwołana przez „Polske Ludową“ postanowiła utworzyć **odrębne Stronnictwo Chłopskie.** Jest to restytucja dawnego Stron. Chłopskiego. Na czele nowego stronnictwa stanął **pos. Wrona.** Obok Wrony najwybitniejszym działaczem nowego stronnictwa jest **pos. Pac.** W kołach Stron. Ludowego uważają, że tego rodzaju akcja przyczyni się do **oczyszczenia wewnętrznych stosunków w Stronnictwie.**

——oo——

LUDWIK WOHL. 25

LAWA.

Powieść współczesna.

Wsiedli i pojechali zakurzoną szosą. Szofer prowadzi wóz jak warjat, wszystkim się zdaje, że mkną prędzej niż samolotem.

Robowicz odezwał się nagle:

— No, już zaraz będziemy na miejscu.

Ale upłynęła prawie godzina, zanim dotarli do obozu.

Flagi Czerwonego Krzyża, siostry, mniszki, księża, milicja i żołnierze.

Długie rzędy nowych, naprędce zbudowanych baraków.

W miłej kancelarji za biurkiem siedział szpakowaty pan w mundurze faszystowskim — w czarnej koszuli i w czarnym krawacie.

Miał dobrą, szlachetną twarz.

Między nim a Malatestą zawiązała się podniecona rozmowa.

Zdania padały z tak błyskawiczną, prawdziwie włoską szybkością, że z pytania panna Obranowska nie zrozumiała ani jednego słowa.

Z intonacji głosu starszego pana mogła wywnioskować, że próbuje uspokoić Malatestę.

Skończyło się na tem, że zawołał młodego oficera milicji i wydał mu jakiś rozkaz.

Malatesta odwrócił się do Natalji i powiedział po polsku:

— Ten oficer oprowadzi mnie po barakach. Ofiar jest bardzo dużo, są i trupy. Do tej pory niewiadomo, czy moi... moi krewni są wśród nich. Jeszcze wielu nie zdążyli rozpoznać i sprawdzić tożsamości.

— Chce pan sam iść? — zapytała Natalja i przenikliwie spojrzała mu w oczy.

Miał przyśpieszony, ciężki oddech.

— Jeśli pani... chce... chciałaby pójść ze mną...

— Ależ naturalnie, panie Malatesta, jeśli pan sobie życzy...

— Będę pani bardzo wdzięczny...

— No, to chodźmy. Dziuniu, ty lepiej zostań i zaczekaj na nas!

— Jak uważasz, Nato...

Nie miał sposobności przyzwyczaić się do oglądania takich obrazów — zresztą nie był lekarzem.

Rozpoczęły się smutne poszukiwania.

Barak po baraku.

Przerażający widok setek ofiar, pod grubemi bandażami prawie niemożliwych do rozpoznania, które krzyczały, stękały, wyły dzikim nieludzkim głosem.

Malatesta kroczył od łóżka do łóżka. Nie miał kropli krwi w twarzy, ale trzymał się dzielnie.

Przesuwały się straszliwe widma ciał, spalonych do kości, ludzie bez rąk, bez nóg.

Zapach jodoformu.

Osobne oddziały dla beznadziejnych, dla konających i dla tych, którzy w katastrofie postradali zmysły.

Ślepi, niemi, oszalali z bólu.

Raptem ku przerażeniu panny Obramowskiej Malatesta gwałtownie zatrzymał się i zadrżał.

Na łóżku leżała kobieta — jeszcze przed kilkoma dniami była niewątpliwie młoda i prawdopodobnie bardzo ładna.

Pozostały z tego tylko nędzne resztki; zniekształcona twarz i ręce były szczelnie obandażowane.

Z lewej strony głowy, na poduszce połyskiwało pasmo pięknych miedzianych włosów, które się wymknęły z pod bandaża.

Jedno wolne oko było przesłonięte nabrzmiałą powieką, usta poruszały się bez przerwy.

Malatesta ciągle patrzał na nią.

Potem przeniósł wzrok na tablicę: „Colette d'Arcis, Paris“. Spuścił głowę.

— Pan ją zna? — cicho zapytała Natalja.

Przesunął ręką po wilgotnem czole.

— Zdaje mi się, że znam — odpowiedział, jakby się budząc ze snu: — Ale to nie może być ona.. tu jest inne nazwisko... a zresztą jakby się znalazła tutaj?...

Mała, dość tęga zakonnica, doglądająca tego baraku, zwróciła się do Malatesty i powiedziała pocichu:

— Zdaje mi się, że ją można będzie uratować.

„Colette d'Arcis“ — przeczytała Natalja.

— Jeszcze dość szczęśliwie się skończyło — szeptała zakonnica: — Żołnierze znaleźli ją niedaleko od San Giuseppe, w samochodzie. Już była ciężko ranna i oparzona, przytem sama prowadziła wóz i wjechała na drzewo...

— Co ona mówi? — zapytała Natalja.

Malatesta przetłumaczył.

— Nie znam tej pani — mruknął na zakończenie: — Pomyliłem się... Wcale jej nie znam...

Poszli dalej.

W ostatnim baraku leżały trupy.

Panna Obranowska wzięła Malatestę pod ramię i tak kroczyli wzdłuż okropnego szeregu zniekształconych, zwęglonych ciał.

— Nic — szepnął — nic...

Westchnął ukradkiem, gdy wyszli na plac, zalany słońcem.

Skierowali się do bramy wjazdowej obozu.

W kancelarji starego sympatycznego oficera milicji czekał Robowicz.

Też był bardzo podniecony.

— Nic nie znaleźliście? Chwała Bogu!... Przed chwilą było tu dwóch żołnierzy, coś opowiadali. Słyszałem, że kilka razy wymienili San Rocco. Tak się nazywa ta miejscowość, prawda?

— Co mówili? — poderwała się Natalja.

— Nie wiem. Ale sądzę, że w każdym razie nic złego.

Malatesta i stary oficer milicji już prowadzili ożywioną rozmowę.

Gdy młody człowiek odwrócił się do panny Obranowskiej, zauważyła, że na jego policzki wystąpił ciemny rumieniec, a oczy płonęły ogniem gorączkowego wzburzenia.

— San Rocco nie zdążyli ewakuować w porę — przetłumaczył Natalji i Robowiczowi: — Połowa wioski jest zupełnie zniszczona, zalaną lawą...

— Boże święty!...

— Ale zdaje się, że przytem zginęło niewielu ludzi. Drugą część wioski dobrze chroni samo położenie. Wszystko uciekło do niezagrożonych domów. Podobno willa moich... krewnych jeszcze stoi.

— Skąd o tem wiedzą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27
Dnia 6. czerwca 1935.
Sygn. IX. Km. 894/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rew. IX. ul. Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 894/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 22. czerwca 1935, od godziny 11-tej w Krakowie przy ul. Krowoderskiej nr. 69 sprzedane zostaną: obrazy olejne, zegary antyczne, lampa bronz., kredensy dębowe, komoda, kilimy i t. p.

Ruchomości powyższe zostaną w dniu licytacji oszacowane.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.